# Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

**Telefonu nr. 524.** Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. **Telefonu nr. 524.**

**Nr. 210.** | **Poznań, piątek dnia 13-go września 1907.** | **Rok II.**


Poznań, dnia 12 września 1907.

—

## Sejmowa reforma wyborcza w Galicji.

I.

Od kilku dni pracuje we Lwowie komisja sejmowa, mająca za zadanie przygotowanie projektu reformy wyborczej. W chwili obecnej trudno jeszcze przewidzieć, jaką projekt reformy przybierze ostatecznie formę, nie ulega już jednakowoż najmniejszej wątpliwości, że reforma przyjdzie istotnie do skutku, i to reforma gruntowna, zasadniczo przekształcająca dotychczasowy ustrój sejmu galicyjskiego w duchu postulatów demokratycznych.

Zasadniczo przeciwko potrzebie reformy sejmowej nie śmie nikt występować — nie wykluczając konserwatywnej prawicy. Po dokonaniu reformy wyborczej do wiedeńskiej rady państwa domaga się wprost reformy sejmowej — zarówno rozwój społeczny, jak interes narodowy.

Reforma wyborcza do rady państwa wydobyła masy ludowe na wierzch życia publicznego, pchnęła je naprzód i tego ruchu dziś już nikt i nic nie powstrzyma — chodzi tylko o to, by ruch utrzymać w granicach zdrowego rozwoju i postępu; stronnictwo, któreby negowało całkowicie potrzebę tego rozwoju i postępu, któreby negowało uzasadniony charakter tego ruchu, takie stronnictwo popełniłoby polityczne samobójstwo.

Narodowe zaś samobójstwo popełniłoby społeczeństwo polskie Galicji jako całość, gdyby ze spokojem tolerowało taki stan rzeczy, iż wybory do centralistycznej rady państwa dzięki świeżej reformie oparte byłyby na zasadzie demokratycznej, a system wyborów do autonomicznego sejmu krajowego charakter miałby — jak dotąd — antydemokratyczny. W masach ludowych, a nawet w kołach inteligientniejszych wytworzyłaby się opinja, patrząca z przekąsem na wsteczne rządy polskie, a z uznaniem, czy zgoła uwielbieniem na postępowy regiment wiedeński. Doszłoby do tego wyraźne lekceważenie sejmu przez rząd centralny, który skłonności w tym kierunku okazywał już niejednokrotnie.

A więc gruntownej przebudowie ulec musi i też ulegnie sejm galicyjski — owa jedyna polska reprezentacja parlamentarna. Ale w jakim stopniu?

Ażeby móc stosownie ocenić poszczególne projekty reformy, które się dotąd wyłoniły, uprzytomnijmy sobie pokrótce główne zasady dotychczasowej sejmowej ustawy wyborczej.

Obecnie opiera się sejm na wyborach kurjalnych, przyczem we wszystkich kurjach głosowanie jest jawne, a w najważniejszej kurji — włościańskiej — oprócz tego pośrednie. Kurja wielkiej własności tabularnej wybiera 44 posłów, kurja miast — 28, kurja gmin wiejskich — 74; wreszcie zasiada w sejmie 12 wirylistów, czyli członków z urzędu (8 biskupów, 3 rektorów i prezes Akademji Umiejętności); razem posłów 158.

Te przestarzałe zasady mają ulec zmianie w duchu demokratycznym. Sejm nie posunie się jednakowoż prawdopodobnie w kierunku reformistycznym tak daleko, jakby sobie tego życzyć należało. Pamiętać bowiem trzeba o tym, że stanowczą większością głosów rozporządzają konserwatyści dzięki zawładnięciu 42 mandatów z kurji większej. To też w komisji sejmowej dla przygotowania projektu reformy wyborczej zasiada na ogółem 27 członków — 16 konserwatystów (do czego dochodzi 6 demokratów, 2 centrowców, 1 ludowiec i 2 rusinów).

Mimo tej absolutnej przewagi liczebnej konserwatyści nie wypracowali własnego projektu — dotąd o nim przynajmniej nic nie słychać. Prawdopodobnie przeto zgodzą się na to, by za podstawę pertraktacji wziąć jeden z wniesionych już z innej strony projektów, który jednakowoż w interesie swego stronnictwa znacznie okroją.

Na ubiegłej sesji sejmowej przedstawione zostały następujące cztery wnioski: wydziału krajowego, centrowców, rusinów z poparciem ludowców oraz demokratycznej lewicy sejmowej. Z wniosków tych trzy pierwsze nie mogą liczyć na powodzenie.

Wniosek wydziału krajowego ułożony został podług wskazówek sejmu, względnie jego większości konserwatywnej, w chwili, gdy jeszcze nie istniało prawo powszechnego głosowania do austryjackiej rady państwa i tym sposobem nie uwzględnia dostatecznie potrzeb, stworzonych obecną sytuacją politycznych.

Wniosek centrowców zatrzymuje dotychczasowe kurje, zaprowadzając głosowanie bezpośrednie w kurji wiejskiej oraz tajne we wszystkich kurjach. Wniosek ten nie zabezpiecza polskiego stanu posiadania i stąd nie dozna poparcia ani od konserwatystów, ani od demokratów.

Wniosek rusinów i ludowców żąda wybierania wszystkich posłów bez wyjątku w powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym głosowaniu. Oznaczałoby to powierzenie steru i losu całego kraju koalicji rusinów, socjalistów, syjonistów i radykalnych ludowców. Projekt ten nie ma żadnych widoków.

Ma natomiast widoki — choć po dokonaniu przez konserwatystów poważnych modyfikacji — projekt demokratycznej lewicy. Dla tego projekt ten w następnym numerze szczegółowszej poddamy charakterystyce.

## Sejmik Związku Spółek zarobkowych i gospod.

**na Poznańskie i Prusy Zach.**

**Sroda, rozprawy po południowe.**

(Ciąg dalszy).

Ks. Bolt ze Sielnik referuje **o równoczesnym należeniu do zarządów i rad nadzorczych kilku Spółek.** Głównie dla braku odpowiednich ludzi, mianowicie w Prusach Z., te same osoby należą do Zarządów i rad nadzorczych kilku instytucji o interesach wspólnych. W komisji uznano to za niestosowne. Niebezpiecznem byłoby głównie, gdyby osoby należące równocześnie do Zarządów banków parcelacyjnych i pożyczkowych, dysponowały kredytem ostatnich na korzyść pierwszych. Z pewnem zastrzeżeniem powiedzieć by można, że członek rady nadzorczej może należeć do zarządu innej instytucji spółkowej, ale w komisji zapatrywaniu temu się sprzeciwiano. Mówca przedkłada następujące rezolucje:

1. Sejmik uważa, że stanowczo sprzeciwia się interesom Spółki, równocześne należenie członków zarządu, lub rady nadzorczej do zarządu, lub rady nadzorczej innej Spółki.

Rezolucję popiera i uzasadnia ks. prałat Wawrzyniak ze specjalnem uwzględnieniem stosunku, panującego pomiędzy Spółkami pożyczkowemi a parcelacyjnemi. Bank parcelacyjny może straty ponieść, ale Bank ludowy, pożyczkowy ponieść jej nie może. Taką jest zasadą, według której obecnie się postępuje. Ryzyko przy Rolnikach jest jeszcze mniejszem, aniżeli przy bankach parcelacyjnych. Pewność Rolnika opiera się na odpowiedzialności członków, która jest jeszcze większą, aniżeli w Spółkach parcelacyjnych i bankach ludowych. Do Rolnika nie przystąpi członek, któryby nic nie posiadał. Wracając do rezolucji samej, prosi mówca o jej przyjęcie.

Przemawia jeszcze ks. dr. Skrzydlewski z Ponieca przeciwko rezolucji, rozwodząc się specjalnie o stosunku Rolnika a Banku ludowego i p. dr. Cieślewicz ze Strzelna. W dalszej dyskusji 2 mówców oświadczyło się przeciwko tenorowi rezolucji. Ks. Bolt jako referent zabierał głos w jej obronie, a ks. Bąk prosił o zmianę rezolucji i podzielenie jej na dwie części. Pan dr. Szukalski zalecał przyjęcie rezolucji w przedłożonem brzmieniu. Pan Wąsowicz z Inowrocławia występuje przeciwko rezolucji, której przyjęcie zdaniem jego przyczyniłoby się do upadku licznych instytucji spółkowych, do których podziału czas jeszcze nie nadszedł. Pan Smielecki z Gniezna broni rezolucji, która przecież nie spowoduje natychmiastowego masowego występowania członków zarządów i rad nadzorczych. Zmiany dokonywać się będą zwolna w sposób zupełnie naturalny.

Przechodzi wniosek o zamknięcie dyskusji. Po dalszem krótkiem przemówieniu pp. dyrektora Więckowskiego i ks. Matyaszczyka przechodzi rezolucja ks. Bolta wielką większością głosów.

Co do 9. punktu porządku obrad: **Rewizje związkowe a defraudacje w Spółkach** zabiera głos p. wicepatron dr. Rzepnikowski i tłumaczy, że powodem postawienia tej sprawy na porządek dzienny było znane zajście w Lubiewie w Prusach Zach. Wiele Spółek niemieckich dawniej rujnowało się przez hazardowne przedsiębiorstwa, dla tego przepisano prawnie rewizje Spółek. Scierały się dwa zdania. Pragnący ściślejszej rewizji trafili na opór tych, którzy samopomoc uważali za najskuteczniejszą. Ostatni radzili rewizje rządowe. Spółki systemu Schultze Delitzsch przeciwko ściślejszym rewizjom urzędników państwowych oponowały. Dla tego ustanowiono prawo ze wskazówkami, jak tę rewizję urządzić trzeba. Kanclerz miał wydać odnośne przepisy prawne, ale była to sprawa bardzo trudna i dotychczas bliższe przepisy nie wyszły. Można więc tylko kierować się przy rewizjach ogólnemi wskazówkami. Przyszły do skutku tzw. związki rewizyjne, opracowujące ustawy Spółek i podające takowe do ministerjum. Do ustaw rewizyjnych przyjęto 21 punktów, które zostały zatwierdzone dla wszystkich Spółek polskich i niemieckich.

Co dwa lata rewizor zobowiązany jest do zrewidowania Spółek, lecz nie powinien wdawać się w szczegóły, gdyż w takim razie rada nadzorcza nie wykonywałaby swoich funkcji, a właśnie ona jest jedynym najskuteczniejszym organem rewizyjnym. Rewizje związkowe są zapowiedziane i nie mogą wykryć ewentualnych defraudacji. Ścisłe rewizje należy pozostawić Spółce i jej radzie nadzorczej.

Specjalnie rewizja związkowa w Lubiewie, dokonana w maju 1905. roku przez mówcę, wykazała, że nie było zamkniętych książek, oprócz kasowych. Brakowało wszelkich inwentur i kontrol, które są równocześnie inwenturą. Rewizor oświadczył radzie nadzorczej, że nic powiedzieć nie może, gdyż nie ma absolutnie materjału do kontroli, a bilans na podstawie książki kasowej będzie fałszywy. W protokóle rewizyjnym wyraźnie to zaznaczono i wezwano Spółkę do założenia inwentur i kontrolek. Kasjer tego protokółu nie zakomunikował i nic naprawione nie zostało. Na wyraźne życzenia wystosowane do patronatu, których było wiele, mianowicie przy początkujących Spółkach, nie mających doświadczenia, przysyłano pomocników, którzy zaprowadzają porządek. Rewizji z braku zaufania do zarządu nigdy dotychczas nie żądano.

Także rada nadzorcza w Lubiewie do związku z podobnym żądaniem się nie udawała. Wkroczono dopiero na wyraźną przestrogę poważnej osoby, która podpisała swoje nazwisko. Wysłano rewizora z poleceniem gruntownej rewizji patronackiej, która wykazała cały szereg malwersacji. Winę ponosi głównie lubiewska rada nadzorcza.

Musimy sobie więc powiedzieć, że sposób dotychczasowy rewidowania Spółek nie jest dostateczny i musimy zastanowić się nad naprawą obecnego systemu. W komisji wysłuchano wszelkich wskazówek nasuwających środki zaradcze. Polecano zatrudnienie stałego rewizora nie związkowego, lecz patronackiego, który rewidowałby Spółki z polecenia patronatu. Zachodziła kwestja, czy z góry nasyłać rewizora Spółkom prowadzonym notorycznie wzorowo, bez najmniejszej przyczyny i to na koszt Spółki, która mogłaby przeciwko temu słusznie wystąpić. Radzono więc prowadzić rodzaj akt osobistych zarządów i rad nadzorczych, zawierających kwalifikacje osób, stojących na czele Spółek i w miarę tego urządzać rewizje. Dalej polecano zaprowadzać monita dla usuwania spostrzeżonych braków, ale byłby to

---

Marja Zielewiczówna.

5)

## NĘDZARZE.

poemat dramatyczny w czterech odsłonach.

(Ciąg dalszy.)

WSZYSCY w rożnym rytmie i tonie.

W ludzie zbawienie!

TURWID

Nie, to ślepy tłum;
Silny, gdy przed nim idzie mądry wódz,
I w ziemskie raje wiedzie go za dłoń...

KRZYCZYŃSKI

Lud sam jest wodzem!

TURWID

U nas panem gmin,
Bezwzględnym, srogim, wesołym tyranem,
Przybranym w świetny a rodzimy szych
I pstry, błyszczący, narodowy blichtr.
Zaś przed nim niosą ojczyste znachory
Rozdęte pychą świszczące cymbały
I uderzając w gromki, szumny rytm,
Suną ochoczo w obłąkany tan!

NORDEN

A ktoby zechciał szaloną muzykę
Uciszyć słowem rozumnym a szczerym,
Na tego spadnie burza czarnych klątw;
I ludy wyją: Na pal z nim, na pal!
Szamany radzą: Ukrzyżuj, ukrzyżuj!...
A serce płacze: To jest naród mój...

WASILKOWSKI

Szkoda uniesień!

NORDEN

Boś nie tęsknił lata,
Nie pieścił długo w sercu cudnych mar,
Ziemi matczynej i braci — rodaków.
W tułaczce zszedłem duży świata szmat,
W żalu, w tęsknocie, w wierzeniu, kochaniu.
Stanąłem tutaj; patrzałem, słuchałem,
Nie chciałem wierzyć. Był to straszny dzień.
Runął mi ołtarz zachwytu i cześci,
Ułud, nadzieji... Został tylko ból.

ŚMIESZKOWICZ

Gardzić nie wolno!

TURWID

Czy można szanować?

NORDEN

Nie umiem kochać...

TURWID

Ani nienawidzić...

NORDEN

Tylko ból został

TURWID

Jeszcze litość jest!
Nie zapominaj!

SMĘCIŃSKI

Odczuwam...

CZERNIK

Drży we mnie...

WASILKOWSKI

Skrajny pesymizm!

ŚMIESZKOWICZ

Tylko prawdy głos!

CZERNIK

Turwid niech mówi. Dziewczyna symbolem
Przeróżnych cierpień... Ha, wiem o tem coś.

WASILKOWSKI

Pod tą czupryną straszna plątanina;
Wieśniaczy chochlik, krakowski pastuszek
Zaszedł w bezbrzeżną alegorji noc.

SMĘCIŃSKI

Wiją się w mózgu płomienne potwory,
Aż głowa trzeszczy! Patrz, rumieni się...

KRZYCZYŃSKI

Nie, od zamyśleń raczej trochę zbladł.

CZERNIK wzkazuje głowę:

Bodaj tam myślę! Jeno tutaj mam
Tego djablika, co mnie ciągle gzi,
Skrzeczy i piszczy, póki mu na łeb
Gliny nie rzucę.

Do Turwida:

A ciebie co prze?

TURWID z uśmiechem:

Wszystko mnie pędzi.

CZERNIK

Smutna ta Dziewczyna,
Choć narzeczonej ma promienną twarz;
I On jest smutny... dobrze, dobrze tak.

środek opóźniający całą akcję sanacyjną. Inni wreszcie zalecali superrewizję kosztem Spółki, lub podział Spółek, mających podlegać rewizjom, na okręgi. Stanęło na tem, żeby patronat ustanowił fachowych rewizorów. Praktyka pokaże, ilu ich będzie potrzeba, i czy dzielić Spółki na terytorja. Egzekutywę pozostawia się patronatowi.

Rezolucja spisana w komisji przez p. dra. Karasiewicza ma tenor następujący:

Sejmik uchwala, że w Spółkach, w których rada nadzorcza nie kontroluje odpowiednio, odbywać się powinny ścisłe, dłuższe rewizje przez fachowych rewizorów i to na koszt Spółki; Spółki opierające się podobnym rewizjom, należy, jeżeli odwołanie się patronatu do walnego zebrania nie odniesie skutku, wykluczyć ze związku.

Rezolucję tę jednek w komisji cofnięto po oświadczeniu patrona, że dołoży wszelkich starań, aby kontrola Spółek odbywała się jak najściślej. Cofnięto także wniosek Spółki tucholskiej, aby każda Spółka poświęciła 300 mk na akcję sanacyjną banku lubiewskiego.

Ks. prałat Wawrzyniak uzupełnia wywody poprzedniego mówcy zdając sprawę z rewizji dokonanych przez niego i wicepatrona w banku lubiewskim. Mówca odczytuję kopję protokółu rewizyjnego z r. 1905. potwierdzającą wywody dra. Rzepnikowskiego, oraz list własny upominający radę nadzorczę w Lubiewie do uzupełnienia braków wykrytych podczas rewizji związkowej. Na to Spółka wcale nie odpisała. W ostatnich 2 latach nie nadchodziły żadne doniesienia, dopiero ksiądz Szczodrowski nadesłał pierwszą przestrogę. Dnia 8 lutego napisał p. dr. Karasiewicz z Tucholi drugą przestrogę. Innych listów nikt nie pisał. Winą jest, że patronat na wystosowany list do Spółki nie otrzymał wystarczającej odpowiedzi, ale jeżeli w Lubiewie samem o tem nie wiedziano, nie można było wiedzieć także w Mogilnie, ani w Poznaniu. Mówią o 120 000 mk. malwersacji. Co do przyszłości, należy czemuś podobnemu w Spółkach naszych zapobiec. Interesenci nic nie stracą, ale to pociecha licha, gdyż takie rzeczy zachodzić nie powinny.

Mówca wyraża serdeczne uznanie tamtejszemu księdzu, który wstąpił do zbankrutowanej Spółki i całym majątkiem ręczy za jej dalsze powodzenie. Jest to ks. prob. dr. Włoszczyński. Zgromadzeni biją mu głośne brawo.

W dalszym ciągu opisuje koreferent szczegółowo, w jaki sposób dokonują rewizje w Spółkach Raiffeisenowskich, zakrawające poniekąd na parodję. U nas to jest niemożliwe. Rewizje są regulaminem jasno określone i ustawy najzupełniej do dobrego uregulowania sprawy wystarczają. Chodzi tylko o wykonanie ustaw. Przykre doświadczenie będzie z pewnością dla Spółek pouczającym. Spółkę nieposłuszną mógłby sejmik wykluczyć, ale ta egzekutywa byłaby straszną, gdyż formalne usterki jeszcze nie potrzebują dowodzić choroby Spółki. Wykluczyć Spółkę ze Związku, to znaczy zabić ją zupełnie. Rozróżniać trzeba między nierzetelnością a nieudolnością. Spółek, które nie robią inwentur, tak wiele nie jest, a przeważnie winien temu brak ludzi. Przy ścisłym wykonywaniu przepisanej obecnie kontroli, podobne jak w Lubiewie wypadki się nie powtórzą. Kto się raz sparzył, ten i na zimne dmucha.

W dyskusji ks. patron Wawrzyniak i jeszcze jeden mówca uderzają na prasę, że podaje nie ścisłe wiadomości szkodzące instytucjom spółkowym. W obronie prasy występuje dr. Szymański, redaktor Kurjera Pozn. i Orędownika, zaznaczając, że prasa nie może zasięgać w każdym wypadku, o którym jej donoszą, informacji, zwłaszcza jeżeli jej doniesienia pochodzą z poważnych źródeł. Jeżeli informacje są nieścisłe, to winno temu społeczeństwo, ale nie prasa.

Dr. Karasiewicz: Rewizje spoczywają przedewszystkiem na barkach rad nadzorczych, ale w wielu Spółkach rady nadzorcze nie rewidują, bo rewidować nie umieją. Rewizje związkowe nie są takiemi, jakiemi być powinny. Monita są, ale nikt się do nich nie stosuje. Potrzebnemi więc są innego rodzaju rewizje, tj. rewizje nadzwyczajne, mające na celu uporządkowanie całego interesu spółkowego przez osobnych rewizorów fachowych. Koszta powinny ponosić Spółki nie pracujące odpowiednio.

P. Dr. Szukalski z Koronowa popiera wywody poprzedniego mówcy i proponuje, aby tylko tam urządzano nadzwyczajne rewizje, gdzie patronat uzna je za stosowne.

Rezolucję przyjęto z dodatkiem ks. proboszcza Bąka z dodatkiem „i zarządy". Pierwsze zdanie rezolucji brzmi więc w zmienionej formie:

Sejmik uchwala, że w Spółkach, w których rada nadzorcza i zarządy nie kontrolują odpowiednio, odbywać się powinny ścisłe dłuższe rewizje — (i dalej, jak wyżej.)

O 6. wieczorem odroczono dalsze rozprawy do czwartku.

—

## Czwartek, trzeci dzień obrad.

Pierwszym punktem porządku obrad, a 13. wogóle, jest **zmiana ustaw Związku.** Referent, ks patron Wawrzyniak, odczytuje na wstępie poszczególne 43 paragrafy ustaw Związku w dotychczasowym brzmieniu. Ograniczenie liczby Spółek, należących do Związku, do 200 okazało się niewystarczającym. Władzy mimo prawa nie można zmusić do nadania Związkowi przywileju rewizyjnego. Nam się tu udało. Domagano się, aby Związek skreślił z odnośnego paragrafu wyraz „polskich" Spółek. Słowo to skreślono. Przy układaniu prawa troszczono się o to, żeby Związek nie był za wielki i nie obejmował z 20 tys. Spółek, z któremi nie dałby sobie rady. Nie chodzi jednak o to, ile Spółek, tylko jakie Spółki należeć mają do Związku. Mniejsze nawet w większej liczbie łatwo zrewidować można. Od ograniczenia liczby Spółek związkowych zatem odstąpiono. W większych Spółkach z natury rzeczy panuje porządek ułatwiający rewizję, w mniejszych natomiast nieporządek nie dozwala na odbycie dłuższej rewizji, zresztą ściślejsze rewizje do rewizora związkowego nie należą.

Prawodawcy pozostawili więc cyfrę spółek do swobodnej decyzji odnośnych Związków. Zachodzi sprawa, czy można zmienić ustawy i w jaki sposób to się dzieje. Potwierdzenia rządowego na zmianę nie potrzeba. Do zmiany ustaw potrzeba $^3/_4$ większości oddanych głosów stosownie do § 31. ustaw. Paragraf 43. decyduje, że o zmianach należy donieść odnośnej władzy. Ani nie żąda się, ani nie potrzeba potwierdzenia. W sumę 200 Spółek nie zmieścimy się, trzeba zatem liczbę tę powiększyć. Co do terytorjum Związku, rzecz sięga bardzo daleko. W Spółkach śląskich zaszły zamieszania, z których wynika, żeby nie szły samopas, lecz przystąpiły do jakiegoś Związku. Mówca radził im założenie własnego Związku i to też uczyniły, ale sprawa nie jest jeszcze załatwioną. Związek poznański do tego na razie mieszać się nie może. Co do powiększenia liczby Spółek związkowych proponuje komisji zmianę § 4. aby zamiast 200 mogło do Związku należeć najwyżej 400 Spółek.

Ks. dr. Skrzydlewski zaznacza w dyskusji, że zawiązują się nawet Spółki konkurencyjne. Mówca wnosi, aby ograniczono także na przyszłość liczbę mających powstawać nowych Spółek pożyczkowych, żeby jedna drugiej nie robiła konkurencji. Z drugiej strony należy zakładać nowe Spółki tam, gdzie ich jeszcze nie ma. N. p. w Lesznie nie może znaleść się 3 ludzi ofiarnych, którzyay założyli Spółkę, chociaż mamy tam miljony pieniędzy polskich. Gospodarze z tamtejszej okolicy muszą z pieniędzmi jeździć aż do Ponieca. Starania patronatu dotychczas pozostały bezskutecznemi.

Ks. patron odpowiada, że patronat nie jest za tym, aby zakładano Spółki z jego inicjatywy, lecz woli inicjatywę większego grona osób, które decyduje o rzeczywistej potrzebie Spółki. Zakładamy przeważnie Spółki, aby utworzyć z nich zbiorniki depozytów. Te w małym zakresie spełniają dobrze swoje zadanie. Niebezpiecznej konkurencji u Spółek pożyczkowych dotychczas nie spostrzeżono. Drugie zdanie poprzedniego mówcy ks. patron przyjmuje sympatycznie, ponieważ w Lesznie jest filja banku rzeszy, potrzebna Spółkom do rozwoju czekowego.

Pan sędzia Chmielewski wyraża obawę, że zakłada się za wiele Spółek w tych dzielnicach, gdzie właśnie panuje brak ludzi, n. p. w Prusach Zachodnich. Tam zaś, gdzie potrzebna Spółka, a ludzi niema, zalecałoby się zakładać filje istniejących już Spółek.

Ks. radca Mojzykiewicz: Trzecim powodem zakładania Spółek jest ronienie kapitałów polskich w Spółkach Reiffeisenowskich, tam, gdzie Spółek polskich nie ma. Prócz tego krzywda się dzieje ludziom naszym przez wysokie procenty, ściągane w Spółkach Reiffeisenowskich. Wysokość udziałów wynosi tam tylko 10 mk. Gdy przychodzi do pokrycia strat, wszyscy członkowie narażeni są na wielkie straty. Tym stosunkom należy poświęcić więcej uwagi. Nie trzeba zrażać się tym, że ludzi nie mamy. Na małe rozmiary pracować można z ludźmi mniej wykształconymi.

Pan Domagalski skarży się na brak Spółek w okolicy Jarocina i Zerkowa, gdzie właśnie publiczność zmuszona jest pokrywać swoje potrzeby u Spółek Raiffeisenowskich.

W głosowaniu jednomyście przechodzi wniosek o podwyższenie liczby Spółek związkowych do 400.

Ks. Matyaszczyk przedkłada **rachunki Kasy Związku.** Wykaz specjalny jest umieszczony w sprawozdaniu. Dochód wynosił razem 30 229,51 mk., rozchód 18 325,39 mk., remanent na rok 1907/8 11 904.12. Komisja rewizyjna znalazła książki i kwity w porządku i stawia wniosek o udzielenie pokwitowania kasie patronackiej.

Wywiązuje się dyskusja nad tem, czy kasa patronacka odpowiada za straty powstałe skutkiem defraudacji przy przyjmowaniu depozytów. Ks. patron odpowiada, że patronat musi rozpatrzeć się w danym wypadku.

Sejmik udziela jednogłośnie kasie patronackiej pokwitowania, a z remanentu przelewa 3000 mk. do funduszu żelaznego.

Ks. Matyaszczyk referuje **o unormowaniu składek do kasy patronackiej,** które wynoszą półtora procent od czystego zysku wraz z kosztami administracyjnemi. Komisja proponuje pozostać przy tej stopie. Mówca poleca przyjąć wniosek komisji.

Pan Stempa ze Sremu radzi podwyższyć stopę składek. Pan Hoffmann ze Środy przeciwnie uważa stopę tę za zbyt wysoką i radzi, aby tylko więcej rozwinięte Spółki ją płaciły. — Mówca radzi zniżyć składkę z 250 mk. na 200 mk., co można uczynić ze względu na coraz większą liczbę Spółek. Tego samego zdania jest ks. proboszcz Spychałowicz, który poleca normować stopę tylko od czystego zysku, ale nie od administracji. Ks. Kurzawski z Pakości zaleca stopę komisyjną.

Ks. prałat Wawrzyniak wyjaśnia, dla czego stopę składek normuje się nie tylko od czystego zysku, ale także od kosztów administracji. Dzieje się to dla tego, iż niektóre Spółki urządzają się tak, że oficjalnie nie mają żadnego czystego zysku tylko przepisują go tak sztucznie na rozmaite pozycje, że nie można im zysku policzyć. Mówca poleca przyjęcie stopy unormowanej w komisji, która obowięzywać będzie tylko rok; później po dokładniejszem rozpatrzeniu się ustanowioną zostanie inna norma.

Pan Swinarski z Kcyni skarży się, że patronat zarabia za wiele na Rolnikach i wnosi, aby składki rolników normowano wyjątkowo tylko na półtora procent od sumy postawionej do dyspozycji walnego zebrania, gdyż Rolniki wprawdzie wiele zarabiają, ale mają także wielkie koszta.

Ks. dr. Skrzydlewski, który jest równocześnie dyrektorem Spółki pożyczkowej i Rolnika, oświadcza, że ma podwójne serce i jest za zamknięciem dyskusji. Wniosek ten przechodzi.

W głosowaniu przeszedł znaczną większością wniosek komisji.

**O sprawie Rolników** referuje ks. prałat Wawrzyniak. Na sejmiku w Pelplinie zapadła następująca rezolucja:

Zważywszy, iż wnioski o założenie Rolnika pochodzą z reguły z poczucia rzeczywistej potrzeby takiej instytucji, patronat po sprawdzeniu tejże potrzeby, oraz możliwości i warunków rozwoju Rolnika — tam gdzie niema obawy szkodzenia konkurencją uczciwym kupcom — Rolnika zakładał i zakładać będzie.

Patronat jest świadom wielkiej odpowiedzialności z racji Rolnika wobec społeczeństwa, świadom wielkich trudności wobec potrzeby kredytu i ludzi do kierowania Rolników potrzebnych i będzie skwapliwie korzystał z doświadczeń, jakie ten rodzaj Spółek od kilku dopiero lat zaprowadzonych w najbliższym czasie poczyni i według tego sprawą pokieruje.

Sejmik pelpliński uchwala z kasy patronackiej dostarczyć środków do utrzymania osobnego sekretarza dla Rolników, do czego prowizje od firm przez patronat Rolników dostarczą środków. Sejmik poleca, aby patron zwołał co rok delegatów Rolników na osobne zebranie, na którem urządzenie Rolnika omawianem będzie, z czego sejmikowi osobno sprawa winna być zdaną.

Powyższe zasady i obecnie są miarodajnemi. Mówca rozwodzi się nad stosunkiem Rolników do innych Spółek i do Związku i przychodzi do konkluzji, że Rolniki racją bytu już wykazały. Jedyny zarzut byłby ten, że Rolnik wszystko skupuje i hurtownie żydom dostarcza. Jestto zarzut słuszny, ale ci, którzy w zasadzie swój do swego nie chcą robić wyjątku, są czasem w wielkim błędzie. Nie można np. nie kupować węgli, ponieważ nie ma polskich kopalń. Nie można nie sprzedawać nieswoim, jeżeli swój nie kupi. Skoro nie ma grosistów nabywców na zboże polskich, trzeba sprzedawać żydom. Gospodarze z Rolników kontenci, bo im lepiej płacą i od żydów także więcej biorą. Dawniej żydzi chłopom mniej płacili. Założyliśmy rodzaj centrali, która nie jest jeszcze doskonałością, ponieważ dopiero się urządza. Co jest do poprawienia, to się poprawi. Zarzutów specjalnych gieneralizować nie można. Osobne zebrania Rolników odbywać się będą przy każdym sejmiku. Odbywanie posiedzeń wśród roku okazało się praktycznem i nadal odbywać się będzie. Na nich wyłonił się wniosek spółki strzałkowskiej, aby zarząd oprócz biura dobrał sobie jeszcze 3 fachowych ludzi i z nimi zastanawiał się nad sprawami rolnikowemi. Myśl ta jest praktyczną i mówca prosi o wybranie na jednem z następnych posiedzeń takiej komisji.

Jeden błąd należy usunąć. Forma spółkowa dla Rolnika nie jest idealną. Zaleca się formę „Gesellschaft mit beschr. Haftung". Dopóki Rolniki są Spółkami, powinny gospodarzyć jako Spółki. Tymczasem zarządy są malowane. Jeżeli mają dzielnych urzędników, to ci Spółką rządzą. W radzie nadzorczej także brak kupców zawodowych Zagraża więc niebezpieczeństwo, że cała Spółka dostaje się w rękę jednego człowieka, z czego mogą wypłynąć wprawdzie korzyści, ale i fatalne następstwa pod względem prawa spółkowego. Uciążliwy aparat prawa spółkowego krępuje sprężystość interesów Rolnika. Temu należałoby zapobiedz, w jaki sposób, nad tem zastanowić się trzeba osobno i gruntownie.

Dotychczasowy rozwój Rolników jest szybki. Zarzucają obywatelom ziemskim, że nie pracują z Rolnikami. Musi być jednak w Rolnikach jakiś zakładowy kapitał, odpowiedzialność i kredyt. Całego handlu bez zasobów przejąć nie możemy. Dziedzice potrzebujący wagonami całemi produkty nie mogą być obsłużeni należycie przez Rolników w pierwszych latach swego istnienia. Rolniki na razie mają pracować z chłopkiem biednym. Na dziedzców przyjdzie kolej, gdy zapasy finansowe Rolników staną się większemi. Od 1. stycznia rb. przeszło przez Rolniki 116 820 centnarów rozmaitych towarów, co w gotówce przedstawia sumę przeszło miljona mk., co jest dowodem, że zbiorowemi siłami możemy w kierunku kupieckim coś zdziałać.

Mówca przedkłada następującą rezolucję:

W uzupełnieniu rezolucji pelplińskiej sejmik poznański uchwala: Rolniki osobne zebrania w miarę potrzeby dla omawiania odrębnych swych spraw i interesów i nadal odbywać będą. Sejmik upoważnia patronat, aby dobrawszy do pomocy fachowych delegatów Spółek dążył do dalszego rozwinięcia rolnikowego biura patronackiego i postarał się o odpowiednich fachowych instruktorów i rewizorów dla Rolników.

Rolniki, winny zaprowadzać w stosunku do swych urzędników urządzenia, które odpowiadają przepisom prawnym, wedle których Spółkę tylko zarząd zastępować może.

Ks. dr. Skrzydlewski wygłasza dłuższy wykład ekonomiczny, na którego tle przedstawia teoretyczne i praktyczne znaczenie Spółek zarobkowych i innych.

Ks. Kurzawski z Pakości domaga się, by także właściciele ziemscy poczuli się do obowiązku należenia do Rolników, oraz by z drugiej strony nie wyzyskiwali Rolników, wywierając różnymi sposobami nacisk na ceny Rolników, a płacąc swoją drogą ceny wyższe.

Pan Dziembowski z Sosnówca popiera wywody ks. dr. Skrzydlewskiego, by w naszych stosunkach ekonomicznych nie zapominano o czynnikach etycznych. Dla tego mówca występuje przeciwko artykułowi ks. Krzyszkiewicza w Przegl. Katol., który usiłuje duchowieństwo wygnać do zakrystji.

Na tem posiedzenie przerwano. Następuje krótka pauza śniadaniowa.

(Dalszy ciąg zob. ostatnie wiadomości.)

---

TURWID

Czemu, mój chłopcze?

CZERNIK

Bo pewnikiem jest
Smętek i żałość

SMĘCIŃSKI

Reszta fałsz i kłam.

CZERNIK

Tak mi świat głuży...

WASILKOWSKI

On rzeźbi Szopena
I wziął podobno Klingera za wzór.

CZERNIK

Kiep każdy wzór...

SMĘCIŃSKI

Maski, maski smutne,
Wiedźmy, potwory melancholją żarte,
Aż przykro patrzeć, skąd to wzięło się?

CZERNIK

Nie wiem, nie pomnę; nie zdołam powiedzieć.

ŚMIESZKOWICZ

Wiecie, że zmarzłem.
Turwid, ognia daj!

Turwid nalewa mu wódki, czyni to z widocznym przezwyciężeniem.

ŚMIESZKOWICZ do młodych:

Drapie was w gardle?

Częstuje ich:

Marny teraz ród.
Bądźcie weseli.

Podnosi w górę butelkę tryumfująco i ciągnie ochrypłym gardłem, które stara się wydobyć melodją:

Oto życia pełna czara!
Choćby za to przyszła kara,
Spełnię ją do dna.

WSZYSCY

Niech dnie, noce grzmią piorunem!
Zanim spocznę pod całunem,
Cisza tylko zła.
Rzućmy światu w twardym znoju,
Chmurny, śmiały okrzyk boju,
Niech się święci czyn!
Choć jak bluszczem go oplecie,
Doli ludzkiej czarne kwiecie,
Łańcuch łez i win.
Jam z puharów się perlących,
Głębin morza, wirów wrzących
Nabrał pełną dłoń.
Kiedy życia już rumieniec
Zblednie, rzućcie mi ten wieniec
Białych róż na skroń.

TURWID

oparty o ścianę, stoi bez ruchu i powtarza jakby w zachwyceniu:

Białych róż na skroń...

Norden utkwił w nim oczy; Czernik zbliża się na palcach.

CZERNIK

Mów o Kościuszce... co szeptali ci?...
Wiesz... On i Ona...

TURWID

W noc... a wicher dął...
On wołał, wołał narodu Król — Duch:
Oto Kochanka moja leży w grobie,
Górne nadzieje rozwiały się w puch,
Stanąłem cichy, posępny. — w żałobie.
Żałośna moja Kochanko jedyna,
Zbudź się i powstań, a spójrz w nieba skłon,
Uchwyć się ręki najmilszego syna,
Uderzmy razem w grzmiący życia dzwon!
Matko-Ojczyzno, odziana w łachmany,
Stubarwnym kwieciem wzrasta ducha świat,
Choć nosisz w sercu niezgojone rany,
Schyl się, rwij, Polsko, nieśmiertelny kwiat,
Żywą koroną uwieńcz bladą skroń,
By Cię pogardy nie dosięgła toń,
W obce krainy zanieś Twoje Słowo,
A znów Ci ludy powiedzą: Królowo!

Siada na krześle wyczerpany; koledzy stoją i patrzą. Chwytają za czapki, nie wiedząc co czynić. Śmieszkowicz daje im znak ręką, aby wyszli, nie żegnając się. Odchodzą, oglądając się jeszcze w progu na Turwida; Wasilkowski robi ramionami lekki ruch ironiczy. Śmieszkowicz wstaje i mrucząc do siebie, stękając, zamyka drzwi za nimi. Natyka się na Jóźwika, który stoi niepewny, bojaźliwy, mnąc czapkę w ręku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Z zaboru rosyjskiego.

—

### Z obozu litewskiej socjalnej demokracji.

Wilno, 11. września. Gazeta litewska Zarija donosi, że przed kilku dniami w Krakowie zakończył się zjazd litewskiej demokracji socjalnej, trwający 10 dni. Postanowiono wziąć udział w wyborach do dumy, żądać autonomji Litwy z sejmem w Wilnie. W sprawie agrarnej przyjęto uchwałę następującą: należy dążyć do wywłaszczenia ziemi skarbowej, apanażowej, cerkiewnej, klasztornej i prywatnej. Wywłaszczoną ziemię oddać do dyspozycji sejmu, wybranego przez powszechne, równe, tajne i bezpośrednie głosowanie.

# Położenie w Rosji.

—

### Sprawa posłów socjalno-demokratycznych.

Petersburg, 11. września. Śledztwo w głośnej sprawie socjal demokratycznej frakcji izby państwowej jest już prawie na ukończeniu. Najbardziej skomplikowana praca, mianowicie oględziny dowodów rzeczowych, zdobytych podczas rewizji w dniu 18. maja, została ukończona. Z końcem września akta sprawy mają być skierowane do sądu.

### Położenie w Odesie.

Odesa, 12. września. (TBW.) Nowomianowany naczelnik miasta Nowicki wydał odezwę do policji, w której z naciskiem podnosi, że za pierwszy swój obowiązek uważa uspokojenie ludności miasta. Natychmiastowe ustanie walk ulicznych i pogromów jest dla Odesy koniecznością. Policja musi być zawsze panią ulicy i nie powinna znieść, aby ktoś inny, ktokolwiek by on był przywłaszczał sobie samowolnie jej funkcje.

Jak widzimy zabrał się nowy naczelnik miasta bardzo energicznie do zwalczania rozbrykanej samowoli czarnosecińców, którzy Odesę specjalnie jako teren swoich działań wybrali. Czy jednak p. Nowicki zdoła zupełnie zgnieść potężną hydrę reakcji w Odesie, to inna kwestja.

# Wiadomości polityczne.

—

### Z południowo zachodniej Afryki.

Berlin, 12. września. Powstańczy wódz murzynów Morenga, który już tyle razy niemcom dał we znaki i teraz z małym oddziałkiem kafrów wpadł znowu z angielskiego terytorjum do niemieckiej kolonji, nie może, jak się zdaje, tym razem ostać się przed przeważającemi siłami niemieckiemi. Wedle telegraficznego doniesienia gubernatora południowo-zachodniej Afryki oświadczył Morenga, który już tylko 12 ludzi ma wkoło siebie, gotowość poddania się i prosił o przyjęcie go w układ pokojowy zawarty z bondelzwartami. Gubernator odpowiedział Morendze, że przyjmie jego poddanie się, jeżeli odda broń i przyrzeknie żyć spokojnie. W takim razie nie spotka go żadna kara za zbuntowanie się, przeciwnie daną mu będzie możność utrzymania się przez hodowlę bydła. Pertraktacje jeszcze nie są ukończone.

### Skonfiskowanie śpiewników socjalistycznych w Wrocławiu.

Wrocław, 12. września. (TBW.) Na posiedzeniu tutejszej socjalistycznej organizacji młodzieży skonfiskowała policja wszystkie śpiewniki „dla pracującej młodzieży", które na zebraniu znalazła. Wydawca ich Peter z Berlina oskarżony został przez prokuratorję o podburzanie do nienawiści klasowej.

### Grzeczności niemiecko-rosyjskie.

Suwałki, 12. września. (TBW.) Z Gąbinia przybył tutaj prezes regiencji dr. Stockmann w towarzystwie kilku urzędników i złożył wizytę gubernatorowi. Podczas obiadu u gubernatora wnieśli dr. Stockmann i rosyjski szambelan Stemonchow toasty na cześć cara i cesarza Wilhelma. Obydwa toasty przyjęli wszyscy obecni z „wielkim entuzjazmem".

### Kwestja marokańska.

W dalszym rozwoju sprawy marokańskiej, która dzisiaj jeszcze przedstawia obraz zupełnego zamieszania i chaotycznej gmatwaniny, zależeć wszystko będzie od stosunku Niemiec do Francji. Ostatnia nota niemiecka w drażliwej sprawie utworzenia policji francusko-hiszpańskiej w portach marokańskich, jakkolwiek opatrzona wielu zastrzeżeniami, świadczy bądź co bądź o tym, że stosunki francusko-niemieckie straciły wiele z tego naprężenia, jakie dawniej panowało. Stwierdza to Figaro, porównując notę tę z owym bezwzględnym veto, które Niemcy przed 2 laty założyły przeciw polityce francuskiej w Maroko, i wzywa rząd francuski, aby wobec tego z całym spokojem zbadał kwestję, czy należy wyjść poza ramy traktatu z Algeciras i utworzyć policję, złożoną wyłącznie z hiszpanów i francuzów, a nie jak chce traktat algecirski, z marokańczyków pod komendą francuskich i hiszpańskich oficerów.

Oczywiście, że wymagałoby to wysłania znacznej liczby wojska do wszystkich ważniejszych portów marokańskich i ulokowania ich tam na stałe. Rządowi hiszpańskiemu wydaje się to trochę ryzykownym, no i kosztownym, to też dotychczas gabinet madrycki projektu francuskiego nie przyjął; ożywione narady między przedstawicielami obydwóch państw toczą się w tej kwestji w San Sebastian, gdzie bawi dwór hiszpański, czy jednak porozumienie zostanie osiągnięte, nie można powiedzieć.

Rząd francuski dąży w każdym razie z całą energją do takiego załatwienia sprawy, któreby zapewniło Francji stałą kontrolę nad wybrzeżem marokańskim, a chcąc pozyskać dla siebie Niemcy, okazuje gotowość załatwienia w jak najlojalniejszy sposób kwestji odszkodowania kupców niemieckich w Casablance za szkody, poniesione podczas bombardowania miasta przez statki francuskie. Minister Pichon poczynił już wszelkie przygotowania, aby jak najprędzej mogła się zejść międzynarodowa komisja celem oszacowania strat poniesionych przez kupców europejskich, a przedewszystkiem niemieckich w Casablance.

W Maroko tymczasem trwa anarchja dalej. W okolicy Casablanki spodziewają się każdej chwili nowych walk. Gen. Drude jest już zdrowym i ma wedle wskazówek nadesłanych mu przez Clemenceaua za każdą cenę podjąć energiczną ofenzywę. Samozwańczy sułtan Mulej Hafid usiłuje znowu pertraktować z Francją i Hiszpanją, ale czy zamiary jego są szczere, to wielka kwestja. Prawowity sułtan Abdul Assiz wyruszył już wreszcie z Fezu i znajduje się w drodze do Rabatu. Położenie jego polepszyło się o tyle, że bank marokański udzielił mu pożyczki w wysokości miljona fr., za co będzie mógł przedewszystkiem wojsko zapłacić.

### Kongres pokojowy w Monachjum.

Monachjum, 11. września. (TBW.) Po dłuższych debatach na zebraniu plenarnym uchwalono wystosować do konferencji pokojowej w Hadze pismo, w którym kongres wyraża zadowolenie z powodu rezultatów osiągniętych dotychczas, zarazem jednak wskazuje na to, że ostatecznym celem konferencji nie jest reglementowanie wojny, lecz zastąpienie jej przez zupełną organizację prawa międzynarodowego na podstawie obligatorycznych sądów rozjemczych. Pismo wyraża życzenie, aby ustanowiono stały komitet wszystkich państw w Hadze, któryby się zajął przygotowaniem dalszych konferencji pokojowych.

Następnie kongres przyjął rezolucję orzekającą, że naród oddając sporną sprawę do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu zamiast chwytać za broń, czyni przez to w najwyższym stopniu zadość swemu honorowi.

### Balon wojskowy w Anglji.

Londyn, 12. września. Za przykładem Francji i Niemiec czyni także rząd angielski próby z balonami do sterowania dla celów wojskowych. W Aldershot nastąpił pierwszy wzlot nowego balonu. W powietrzu jednak zepsuł się motor balonowy, tak że musiano próbę przerwać. Mimo to okazało się, że balon ma znaczną szybkość w locie i że doskonale można nim sterować.

# Nasze sprawy.

—

### W obronie ks. prob. Niesiołowskiego

otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Nie wiem, kto się kryje pod pseudonimem „jeden za wielu", ale to wiem, że ma rację, gdy pisze, że w lepszą przyszłość moglibyśmy patrzeć, gdyby Polska więcej takich synów miała, jak ks. prob. Niesiołowki. Dodać mogę, że wiem z pewnego źródła, że ks. Niesiołowski był w Modliszewku, ale musiał dla odpustu w parafji wyjechać, i że po jego wyjeździe bez jego wiedzy i zapewne, o ile stosunki są memu źródłu informacyjnemu znajome, bez pytania go o zdanie, co do którego nikt wątpliwości nie miał, sprzedaż przyszła do skutku.

Wyjaśnić, ani głosu publicznie zabrać księdzu Niesiołowskiemu, jako kapłanowi i synowi w tej sprawie nie wypadało, wolał zapewne wziąć ten krzyż na siebie, niżeli publicznie oskarżać najbliższą rodzinę, a zwłaszcza ojca swego, którego pomnąc na czwarte przykazanie, zawsze szanować musi. Tego żądać od ks. Niesiołowskiego nikt nie ma prawa, a każdemu z nas, co go bliżej znamy, wystarcza jego prywatne zapewnienie, że to bez niego się działo, a te już kilku osobom dał, zresztą zastosować mogę do niego słowa: „Oto prawy izraelita i nie masz w nim skazy".

Z wysokim szacunkiem

Wł. Grabski.

Kurcew, 11. września.

—

### Siła przed prawem!

Do tego hasła przyznał się z całym cynizmem przy omawianiu kwestji polskiej na zjeździe wszechniemców w Wiesbadenie p. generał Liebert, wojowniczy, choć nie bardzo w swych walkach szczęśliwy, prezes związku rzeszy dla zwalczania socjalistów. Pan Liebert tak często ośmieszył się i skompromitował — przypominamy tylko smutną rolę, jaką odegrał podczas procesu Petersa w Monachjum, — że właściwie nie warto się nim zajmować. Mimo to zamieścił wczorajszy Berl. Tagebl. artykuł wstępny na ten temat, uważając słusznie, że piękna „zasada", wygłoszona przez p. Lieberta, nietylko jego „ożywia", ale jest wytyczną dla całej tej hałaśliwej kliki wszechniemców i hakatystów.

Skrytykowawszy bez miłosierdzia sposób występowania p. Lieberta i towarzyszy, oświadcza Berl. Tagebl.: P. Liebert powiedział wielkie to słowo przy omawianiu sprawy wywłaszczenia polaków. Myśmy już dotychczas zwalczali wywłaszczenie polskich posiedzicieli ziemskich jako rzecz nie dającą się pogodzić z zasadami państwa prawnego i możemy tylko p. Liebertowi potwierdzić, że odrazę naszą przed nim sam wzmacnia. Jeżeli nawet p. Liebert powiedział, że wywłaszczenie jest tylko możliwe przez złamanie prawa. to wiemy dosyć.

—

— **Na wiecach** w Oberhausen w Nadrenji i w Bochum w Westfalji przyjęto następującą rezolucję:

Robotnicy polscy, zgromadzeni na wiecu dnia 8. września 1907. r. protestują energicznie przeciw projektowi wywłaszczenia, czyli przymusowego zabierania polakom ziemi.

Zgromadzeni wypowiadają przekonanie, że wykonanie projektu wywłaszczenia nie byłoby niczym innym, jak rabunkiem pod osłoną prawa.

# Z posiedzenia rady miejskiej.

Jakkolwiek na porządku obrad wczorajszego posiedzenia wyznaczono od razu nic mniej jak 35 spraw, nie budziło ono najmniejszego zainteresowania.

Nasamprzód podał przewodniczący p. Salz w imieniu magistratu do wiadomości, że obawy, ujawniające się wśród ludności miasta, jakoby przyszłe rewje wojskowe w okolicy Poznania spowodować miały wielką drożyznę, są nieuzasadnionemi. Wojsko bowiem manewrujące wokoło Poznania, umieszczone będzie z małymi tylko wyjątkami wyłącznie w biwakach, a wszelką żywność dostarczać będzie władza wojskowa sama. Również dowiedzieliśmy się z ust przewodniczącego, iż fiskus zgodził się wreszcie na odstąpienie miastu terenu w Sołaczu celem utworzenia projektowanych tam kolonji wilowych.

Z pierwszymi kilku punktami porządku dziennego, dotyczącymi wyborów kilku radców ubogich, sędzi polubowych, członków do deputacji szkolnej i innych, załatwiono się krótko w myśl odnośnych propozycji magistratu. W miejsce ustępujących sześciu członków magistratu obrano wszystkich powrotnie, a mianowicie radców miasta Schweigera, Stillera, Schleyera, Nazarego Kantorowicza, Kronthala i Knothe Bähnischa.

Deputowanym miasta Poznania do sejmiku prowincjalnego obrano w miejsce zmarłego radcy miejskiego Jaeckla jednogłośnie radnego p. Hermana Herzberga.

W sprawie przejęcia przez miasto na własność tak zwanej drogi Cegłowej ku Urbanowu referował radny nasz p. mec. Drwęski. Droga ta ciągnie się od teraźniejszego parku promenadowego przez tor kolejowy ku Gnieznu aż do żwirówki obornickiej. Odnośny kontrakt z fiskusem po dokładnem przedstawieniu go przez referenta przyjęto z nieznacznemi zmianami jednogłośnie.

Przy tej sposobności poruszył radny pan Gaertig niektóre niedomagania na Wildzie domagając się pomiędzy innemi od magistratu, by wstawił się u fiskusa wojskowego o usunięcie barjery, tamującej komunikację na drodze przy cmentarzu ewangielickiem pomiędzy ul. Różaną, a dawniejszą bramą Rycerską. Z powodu zamknięcia drogi tej związek Wildy z starem miastem od strony bramy Rycerskiej jest niesłychanie utrudniony, a gorzej jeszcze będzie, skoro zaczną naprawiać względnie podwyższać ul. Następcy tronu w miejscu dawniejszej bramy Wildeckiej. Gdyby fiskus nie miał się zgodzić na usunięcie barjery, w takim razie radzi mówca i tę drogę odkupić od fiskusa. Słuszne poniekąd wywody p. Gaertiga popierają pp. Placzek i dr. Ehrlich nie szczędząc dość ostrych słów pod adresem fiskusa wojskowego, który słuszne życzenia kół obywatelskich sobie tylko lekceważy. Po przemówieniu w tej materji kilku innych jeszcze mówców zgodzono się w końcu na przyjęcie kontraktu co do przejęcia drogi Cegłowej.

Następnie obradowano nad protestem, jaki wniósł do magistratu p. Augustyn Cichowicz przeciw niezapisaniu go w liście wyborczej przy ostatnich wyborach do rady miejskiej. Pan Cichowicz wyjechał onego czasu do Hamburga i na czas swej nieobecności odmeldował się policyjnie, lecz kiedy się stawił na wybory przekonał się niestety, że nazwiska jego w liście wyborczej nie zapisano. Protest p. Cichowicza został uznany jako słuszny.

Etat administracji gazowni miejskiej na rok 1907. podwyższono o 146 000 mk. Przy tej okazji poruszył radny p. profesor dr. Thümen sprawę niedostatecznego oświetlenia ul. Podgórnej. Na ulicy tej mieszczą się lampy pomiędzy drzewami i te zaćmiewają całą ulicę do tego stopnia, że naprawa pod tym względem jest konieczną. Mówca radzi więc ustawić wysokie kandelabry, choć ze trzy, w środku i na obu końcach ulicy. W związku z interpelacją p. Thümena domaga się p. Placzek lepszego oświetlenia także i dla ul. św. Marcina, gdzie ruch komunikacyjny jest nadzwyczaj ożywiony. Nadburmistrz p. dr. Wilms przyrzeka obie interpelacje wziąć pod rozwagę i życzeniu o ile możności uczynić zadość.

Na sprawienie nowego kotła w zakładach wodociągów uchwalono 15 000 mk.

Z powodu wystawy ogrodniczej w ogrodzie botanicznym i połączonego z nią większego zapotrzebowania wody okazała się potrzeba jeszcze jednego dopływu i w tym celu zaciągnięto drugą rurę wodociągową. Koszta zaciągnięcia rury tej wynoszą 990 mk., którą to kwotę uchwalono jednomyślnie.

Wskutek znacznego ruchu na moście chwaliszewskim konieczną jest tam naprawa bruku drewnianego, lecz prace około naprawy rozpoczęte być mają dopiero po ukończeniu rewji wojskowych. Równocześnie nastąpić ma także naprawa bruku drewnianego na ul. Szkolnej. Odnośny wniosek magistratu przyjęto.

Procent od pożyczanych pieniędzy na zastawy w lombardzie miejskim zamierzano zniżyć z 12 na 10 od sta, atoli magistrat na to się nie zgodził z tem uzasadnieniem, że proponowana zmiana pociągnęłaby za sobą znaczne trudności w obliczaniu i wtenczas koniecznem byłoby ustanowienie jeszcze jednego urzędnika w lombardzie.

Poznański cech balwierzy, fryzyjerów i peru-

(Ciąg dalszy w dodatku).

---

**Tadeusz Jaroszyński:**

## Doktor Tomasz.

(Warszawa 1907. Nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków. G. Gebethner i Spółka.)

—

(Dokończenie.)

Charaktery zachodzących w powieści osób z małymi wyjątkami naszkicowane są wyraźnie. Niektóre epizody uderzają dosadnością pędzla. Jaroszyński nie poprzestaje jednakże na portretowaniu ludzi i rzeczy, ale wnika z powodzeniem w najgłębsze tajniki duszy i wydobywa z nich bogate skarby, które, nim przelewa na papier, z pewnością sam niejako przeżywa. A że tu wszystko przeważnie rzeczy smutne, to już wina życia, które dostarcza tyle złudzeń i rozczarowań a tak mało chwil jasnych, szczytnych.

Nie po raz pierwszy odnajdujemy też u Jaroszyńskiego wybitny talent satyryczny. Jako próba niech posłuży ustęp powieści, w którym pewien literat skarży się na to, iż u nas wymaga się wszystkiego w imię dziwnie pojmowanej idejowości:

— Czy wie pan, że mnie tą zapowietrzoną idejowością z kraju wygnano? Byłem literatem, czy jestem literatem, czy właściwie musiałem być literatem... Poprostu chcę pisać, muszę pisać... Muszę od czasu do czasu wygadać się, nakląć, naurągać... Widzi pan, jeżeli to jest naprawdę szczere, naprawdę konieczne, jeżeli facet ma coś do powiedzenia, jeżeli rzuca to ochłapami, tak z krwią, w ślepia.. Jeżeli... Dość, że mam pewną markę, firmę, no.. ale mam także dużo hołoty na karku... Nie wystarczało... Trzeba się było wziąć do belferki... Ale właśnie jeden z dawnych bliskich przyjaciół zostaje niespodziewanie redaktorem nowego pisma. Woła mnie tedy pan redaktor do siebie i proponuje bardzo cienkie roboty literackie, zapewniając zupełną autonomję w tym zakresie.

— Szkoda cię, powiada, na belferkę, masz talent, a my chcemy trzymać się wysoko.

— Dobre to jest, ale co ja na tym interesie zarobię?

— Otóż widzisz, zaczyna okropnie w minorowym tonie, rozkładając desperacko swoje górne kończyny, otóż moje serce, my tu wszyscy, niestety, pracujemy idejowo.

— Jakto?

— To jest, zadawalamy się możliwie najniższym honorarjum.

— Jak ono wygląda w świetle liczb?

Wymienia mi cenę od wiersza. Kuso, chudo. Dotychczas byłem dwa razy wyżej notowany na rynkach myśli naszej, ale trudno..

— Słuchaj, powiadam mu, na idejowość mnie nie nabieraj. Szerzycie wstecznictwo i obskurantyzm i z wami nie mam nic wspólnego, ale zapewniacie mi swobodę słowa. Warunki wasze są z pod Medora, ale ja mam nóż na gardle i przyjąć je muszę, powiedz mi jednak otwarcie, czy istotnie nie możecie płacić drożej ani grosza?

— Słowo ci daję, wszyscy pracujemy idejowo, odpowiada z namaszczeniem.

Nie było co dłużej gadać... A wyobraźcie sobie, dowiaduję się niebawem, że filut pobiera sobie pensyjkę bogatą, jak żaden z naszych redaktorów, że wszyscy w budzie do ostatniego popychadła w administracji wynagradzani są po hrabiowsku i tylko od literatów wymaga się usług idejowych, to jest za psie pieniądze.

Przekląłem fach, zerwałem z redakcją i szukam lekcji. Jakoż znajduję, ale... idejowe. Zacny dyrektor opowiada mi o szczytnym posłannictwie wychowawcy, więc proponuje połowę ceny normalnej. Nie dałem mu dokończyć, a na drugi dzień szukałem chleba w innym fachu.

Przed wstąpieniem na wydział literacko-filozoficzny skończyłem akademję handlową, to też postanowiłem w handlu szukać zajęcia, sądząc, że tam już nikt nie naiżuci mi się z idejowością. No, i co powiecie?... i tam mnie to nie minęło. Posadę dostałem lichą, przyjmowałem więc roboty przygodne. Aliści pewnego wieczoru zjawia się jegomość:

— Jestem bankier Dukat i Spółka.

— Bardzo mi przyjemnie.

— Ja, dwóch hrabiów i książę, utworzyliśmy Towarzystwo komandytowo-firmowe, prawie filantropijne. Czy mógłby pan nam zaprowadzić księgi handlowe? Posadzi się potem pannę za dwadzieścia pięć rubli..

— Za dwadzieścia pięć rubli?!

— Nie możemy płacić drogo, Towarzystwo jest idejowe.

— Więc i ja także?...

— Pan nam będzie musiał zrobić to tanio, bardzo tanio...

Skoczyłem do draba z pięściami. Umknął, pozostawiając parasol i kapelusz. Musiałem mu to potem przez służącą odesłać do karety. —

Satyra Jaroszyńskiego jest zawsze wolną od nudnych komentarzy, autor zestawia tylko nagie fakta i pozostawia czytelnikowi wyciąganie z nich odpowiednich wniosków. Dość wybitną rzlę odgrywają także w powieści dla nas zawsze nadzwyczaj aktualne najnowsze wypadki w Królestwie. Te epizody z „chwili bieżącej" należą do ciekawszych kartek książki.

Pewną niejasność kompozycji, która sprawia, iż powieść rwie się miejscami niepotrzebnie, co przyćmiewa nieco przejrzystość całości, wynagradza dobry styl, pełen temperamentu i siły. A, jak powiada gienialny Ernest Hello w swoim dziele p. t. Człowiek, stylu nie może zastąpić najwspanialsza, najpotężniejsza myśl. „Styl jest warunkiem chwały; równie jak na nią, zasłużyć nań trzeba, i równie jak ją, zdobyć go trzeba".

„Doktor Tomasz" Jaroszyńskiego, jako utwór autora sumiennego, pojmującego poważnie swoje zadanie powieściopisarskie, zasługuje na uwagę.

Tadeusz Mielcarzewicz.

Dnia 8. b. m. zakończyła w Ćmielowie, w gubernji Radomskiej żywot doczesny moja najukochańsza matka, opatrzona św. Sakramentami, wdowa po adwokacie ś. p.

**Zofja z Plucińskich**

**Psarska.**

W smutku nieutulony

**syn.**

---

**Konwie**
do transp. mleka oraz wszelkie sprzęty mleczarskie.

**Kuchnie**
angielskie z kołami do gotowania od M. 33,00.

**Maszyny**
do krajania chleba z okrągłym nożem, bardzo praktyczne po M. 13,50.

**Samowary**
tulskie, mosiężne po M. 22,50, 25,00, 27,50 szt

**Tacki, czarki i czajniki.**

**Zapalacz**
platynowy do cygar, gazu, lamp itd. wedle ryc. M. 1 za szt.

**Hansena**
**piece ameryk. antracytowe**
z ogniem nieustającym, z patentowaną regulacją i rosztem, składającym się z kilku części, który umożebnia założenie każdej części osobno **bez rozbierania pieca,** coby pociąg. za sobą znaczne koszta.
**D. R. P. 42150 D. R. P. 72524**

**Antracyt**
angielski częściowo i wagonami.

**Iryjskie**
piece wedle ryciny do każd. paliwa.

| Nr. | 22 | 24 | 26 | 28 |
|---|---|---|---|---|
| po M. | 20,00 | 27,00 | 36,50 | 55,00 |
| ogrzewa | 70 | 125 | 200 | 400 cbm |

Przedstawki piecowe, pudła do węgli, szufelki, haczyki i cęgi do ognia. Płaszcze przed piece poleca

**Specjalny magazyn sprzętów kuchennych i domowo-gospod.**
Poznań-Bazar **Firma T. Otmianowski** Telefon 565.
właściciele **B. Ziętkiewicz S. Mińcikiewicz.**

---

# Sobecki & Wrzesiński

**Poznań.**

**Fabryka ogniotrwałych tektur na dachy i przetworów smołowcowych.**

**Przedsiębiorstwo asfaltowe.**

**Kantor: ul. Berlińska 20.**

**Fabryka w Główinie pod Poznaniem.**

Związek telefoniczny nr. 250.

**Wykonuje pokrycia dachów tekturą ogniotrwałą (papą)** podług wszelkich systemów.

**Specjalność:** papowe dachy podwójne, dachy holcementowe, renowacje i reperacje uszkodzonych dachów papowych.

**Posadzki asfaltowe. Izolacje asfaltowe.**

Poleca
**impregnowane podkładki pod dachówkę, karbolineum, wszelkie preparaty do konserwowania dachów papowych.**

---

# Kasa oszczędności

**Banku Rolniczo-Przemysłowego**

**Kwilecki Potocki i Sp.**

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 mk.** począwszy płacąc od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy.

---

**Telefon 1712. Telefon 1712.**

# Wina górno-węgierskie

**(tokajhegyaljaskie)**

najprzedniejsze, zupełnie czyste, wprost u producentów magnackich zakupione, tylko najlepszych roczników **w najrozmaitszych, rzeczywiście naturalnych** odcieniach smaku, począwszy od pięknych deszczówek do najznakomitszych maślaczy i ciężkich tokaji;

**białe i czerwone bordoskie i burgundzkie,**

prawdziwie naturalne kreacje Medoku, przewyższające zachwalane inne, znakomicie odleżałe na szkle, również i w oryginalnych baryłkach;

**reńskie i mozelskie**

wybitnie naturalnego typu, począwszy od najtańszych do najprzedniejszych oryginalnych krescencji,

**jako też i wszystkie inne wina**

poleca **po cenach najprzystępniejszych**

## Aleksander Januchowski

właśc. A. Januchowski & W. Salkowski

**hurtowny handel win**

**w Poznaniu, ul. Wrocławska 13.**

**Wina me konkurencją co do cen z wszystkimi dostawcami i pozamiejcowemi, w jakości przewyższają takowych; proszę się przekonać o tem przez zażądanie oprób-kowanych ofert.**

---

## ST. URBANOWICZ,

**fabryka wyrobów ślósarskich i konstrukcji żelaznych**

Właściciel ces. król. austr. medalu państwowego

**we Wrześni (Wreschen)**

wykonuje na prowincją i Prusy Zachodnie wszelkie **żelazne konstrukcje** jak również **okratowania kościołów, cmentarzy, pomników, domów, parków, balkonów, bramy wjazdowe, drzwi, zabezpieczenia i t. d.**

dostawa franco do każdej stacji kolej.

Kosztorysowanie gratis. — Rekomendacjami służy się.

---

Papierosy z fabryki **SULIMA** są najlepsze.

Produkcya roczna przeszło 200 milionów.

**Jedyna jeneralna ajentura i główny skład**

## S. Żychliński

**w Poznaniu.**

**Cygara w największym wyborze.**

---

# 30,000 Mk.

poszukuje się od 1. 10. 07. na majątek rycerski, w Księstwie, po 210000 landszafty. Oferty uprasza się do eksp. Kurjera Poznańskiego pod lit. S. 30.

---

**Bez konkurencji**
**jedyny i największ. polski zakład**

## damsko-fryzjerski

poleca wszelkie jakiekolwiek bądź

## wyroby włosów

w najlepszem wykonaniu jako to:

**Warkocze od 2 do 20 mk., peruczki do modnego czesania się, i dla rzadkich włosów od 4 mk. przedziałki dla starszych pań od 5 mk. etc. czesanie 75 fen. mycie Champoing 1 M. jedynie u**

## St. Wenzlik,

**fryzjer damski i perukarz**

premjowany najwyższemi nagrodami w Paryżu w r. 1902, w Londynie w r. 1904.

**Poznań, ulica Wilhelmowska 19.**
obok składu p. Michalskiego.

Ażeby zawodu uniknąć uprasza się uważać na nazwisko i numer domu.

P. S. Zamówienia z prowincji, po przesłaniu próbki włosów wyczesanych, wykonujemy odwrotną pocztą. Własne wyczesane włosy mogą być wypracowane.

Ilustrowane cenniki na żądanie darmo i franko.

---

**Surową okowitę począwszy od r. 1908**

**we wszystkich dostawach gorzelnianych, kupi za wysokim zadatkiem wielka fabryka sprytu.**

Oferty pod lit. **R. 1908** uprasza się nadsyłać do **„Spiritus- und Spirituosen-Rundschau", Berlin W. 9.**

---

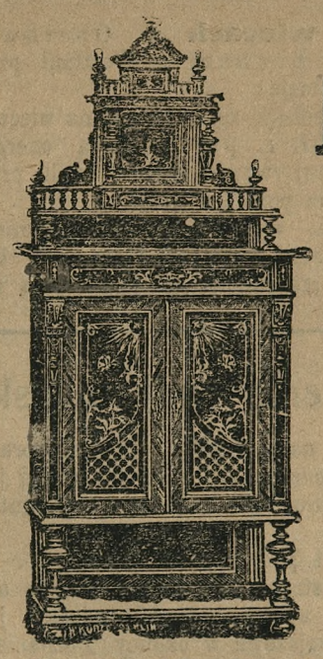

Magazyn mebli

## J. Krąkowski

mistrz stolarski

**Poznań, ul. Podgórna 8.**

poleca Szanownej Publiczności

# meble

w wielkim wyborze i meble wykonane we własnej pracowni.

**Kompletne wyprawy jak i pojedyńcze sztuki, oraz meble wyścielane, marmury i lustra po najtańszych cenach**

---

Polecam się do dostawy

# chudego bydła do tuczu

także

## rozpłodowego

**z Bawarji, Oldenburgji, Badenji, Wschodniej fryzyjskiej i tutejszej prowincji**

pod korzystnymi warunkami.

Kupuję także

**każdą ilość tłustego bydła**

**jagniąt i świń.**

**Świadectwami i referencjami służę każdego czasu.**

# J. Cabański

**Handel bydła w Swarzędzu.**

---

# 2staredomy

Wielkie Garbary 19. i Butel-ka 12. są do rozbiorki zaraz do sprzedania.

**K. Kużaj**

ulica Szkolna 3. I piętro.

---

# PATENTY

uskutecznia szybko i tanio

**Biuro patentowe**

**Knop & Himer,**

Poznań, Strzelecka ul. 2.

Telefon 1735.

Informacje bezpłatnie.

---

Kilka dobrych, większych i mniejszych

# hipotek

po wysokim procencie, mamy

**na sprzedaż**

**Drwęski & Langner**

Dom Bankowy. Poznań

---

# Winiarnia

**skład delikatesów i win**

## W. Niedbalski

**Poznań**

**ulica Rycerska 2.**

przy pl. Wilhelm.

---

## Najtaniej maluje domy

**olejno, wapienno i mineralnie**

mając własne rusztowanie

**Z. Antoniewicz**

Chwaliszewo nr. 58. I piętro.

---

## Pańskie pomieszkanie

**przy ul, Lipowej 2. I.**

obok landszafty 10 pokoji z przynależytościami, oraz

# lokale

**biurowe**

**przy ul. Rycerskiej nr. 38. I.** tuż przy placu Wilhelmowskim 6 pokoji w całości lub też częściowo **do wynajęcia** zaraz lub później.

**Drwęski & Langner**

Dom Bankowy, Rycerska 38 I.

---

**Reinsch'a**

konfekcja jest znaną każdej rodzinie.

**Poznań, St. Rynek 83.**

---

**Telefonu Nr. 510.** # Herbaty **Rok założ. 1880.**

tegorocznego sprzętu pod gwarancją czystego i wyborнego smaku już odebrałem i polecam za funt mk. 1,50, 2,00, 3,00, 4,00 i 6,00. — Ostatnie dwa gatunki karawanowe.

## Prósze herbaciane

odsiew z najlepszych gatunków po mk. 2,00.

Przy odbiorze 5 funtów udzielam 5%, przy 10 f. 10% rabatu, wszelkie wysyłki pocztowe franko.

## Kawy

**surowe** w olbrzymim zapasie w 20 różnych gatunkach, tańsze od 75 do 90 fen., — średnie od 100 do 120 — lepsze 130 i 140 — najlepsze 150 i 160 fen. za funt,

**palone** kilka razy w tygodniu na parowej maszynie, bez wszelkiej domieszki, za f. 80, 90, 100, 120, 140, 160, 180 i 200 f.

Próbami na życzenie chętnie bezpłatnie służę. Przy odbiorze 10 funtów 5 do 10 fen. taniej, całego miecha cena hurtowna hamburska. Wszelkie zlecenia pocztowe 10 funtowe i kolejowe dostarczam franko. Polecam również wszelkie inne towary w zakres handlu mego wchodzące po cenach przystępnych.

# B. Glabisz

**św. Marcin 14.**

**Skład wysyłkowy, detaliczny i hurtowny.**

---

# Nadzwyczaj korzystnie

kupuje się w polskim składzie

# Wład. Mayera.

**1000 sztuk**

## zegarków kieszonkowych

z najsłynniejszych fabryk do wyboru.

**Wspaniały wybór złotej biżuterji i pierścionków zaręczynowych**

**w najmodniejszych fasonach.**

Reperacje wykonuje się spiesznie i starannie pod gwarancją.

# W. Mayer,

**zegarmistrz i złotnik.**

**Poznań, ulica Nowa nr. 11.**

Zał. 1899. Telefon 1844.

---

**W kraju polskim w zaborze pruskim**

**jedyny specjalny i największy handel**

# narzędzi

**dla pp. stolarzy, kołodzieji, piecowników, murarzy, cieśli i sztukatorów.**

Hurtownie. Detalicznie.

Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybc.

**Główny skład: Półwiejska 35**

**Filja: św. Marcin (narożnik Wiktorji.)**

Cennik darmo. Telefon 1921.

**J. Chełmikowski, Poznań (Posen).**

---

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

(Dodatek.)

# Dodatek do 210. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, piątek dnia 13. września 1907.

karzy utrzymuje na swój koszt szkołę zawodową, w której wielu wykształca się uczni. Ponieważ jednak cech nie jest w stanie opędzić wszystkich kosztów, wniósł do magistratu o roczną zapomogę. Izba handlowa w Poznaniu przyrzekła już udzielić 50 mk. zapomogi. Również i prezydent regencyjny przyrzekł swą pomoc, atoli pod tym tylko warunkiem, że i miasto wyznaczy na ten cel pewną kwotę. Z powodu tego uchwalono stosownie do wniosku magistratu udzielić pomienionemu cechowi 100 mk.

Następnie obradowano nad wnioskiem magistratu dotyczącym uchwalenia pewnej kwoty na pokrycie kosztów wynikłych z koniecznego przebudowania kościoła katolickiego w Głuszynie w powiecie poznańskim wschodnim, którego patronem jest miasto Poznań. W kościele tym okazała się potrzeba wybicia drugich drzwi wchodowych, któ rego koszta wynoszą 1700 mk. Ponieważ miasto Poznań jako patron obowiązane jest dopłacać do wszelkich reparacji dwie trzecie ogólnych kosztów, przeto odnośną kwotę uchwalono bez wszelkiej dyskusji.

W końcu przyszedł pod obrady wniosek w sprawie przebicia nowej ulicy w przedłużeniu ul. Lipowej pomiędzy ul. Fryderykowską a Młyńską celem utworzenia dogodniejszego związku z nowym sądem okręgowym. Wniosek magistratu przeszedł jednogłośnie i zarazem uchwalono odnośną kwotę na kanalizację i wyrównanie projektowanej nowej ulicy.

Na tem solwował przewodniczący zebranie i przystąpił do posiedzenia tajnego. Udział radnych w wczorajszem posiedzeniu był dość licznym, obecnych bowiem było 44 członków.

## Szpitalik dziecięcy pod wezw. św. Józefa.

Na gorącą przed kilku tygodniami wyrażoną prośbę o łaskawe przysłanie pierza do szpitalika dziecięcego ofiarowano z kilku miejsc pewną ilość pierza za co na tem miejscu jeszcze raz serdeczne Bóg zapłać!

Obecnie przechyla się temperatura ku zimie, więc gdzie kołderki z konieczności wystarczyć musiały, tam trzeba je zastąpić pierzynkami. — Zkąd jednak wziąść pierza na tyle łóżeczek, aby ogrzać małe dzieciny wyczekujące tutaj polepszenia, zdrowia? Odpowiedź może nie trudna: za pieniądze. Niestety przy kopaniu gruntów pod nowy szpitalik żadnego skarbu nie znaleziono, ani na żyły złota lub srebra nie napotkano. Tymczasem leży przeszło sto dzieci w szpitaliku, napływ zaś bezprzestanny, jedne dzieci już wyleczone innym miejsca ustąpić muszą — a dzieci chcą jeść, chcą lekarstwa, chcą opatrunków i t. d.

Kołatać więc znowu nam wypada do szerokich, a chrześcijańsko i ludzko usposobionych serc naszego społeczeństwa. Z ostatnią prośbą odezwano się zapewne nie w stósownym czasie, albowiem wielu było u wód lub w podróży. — Dalej — nie zawsze znajdzie się w domach pierza, bo gęsi nie cały rok się zabija i sprzedaje — ta pora obecnie nadchodzi. Za kilka tygodni będziemy mieli św. Marcina, a wtenczas niejeden postawi sobie dobrze upieczoną gąskę na stół. — Jak to będzie pięknie i pieczeń smaczniejsza, jeżeli się piórka pośle do szpitalika dziecięcego, aby niemi ogrzać młode ciałka naszych najmłodszych obywateli.

Kto więc dobrej woli niechaj łaskawie przyśle nieco pierza, o ile możności już dartego, aby je można zaraz wziąść do użycia.

Do garstki garstka — a zbiera się miarka. Paczki proszę przysłać pod adresem: Str. Irena Łuszczewska St. Josephs-Kinderhospital, Posen, Petristrasse 7.

## Ze świata.

### Operacja króla hiszpańskiego.

San Sebastian, 12. września. Król Alfons poddał się wczoraj operacji celem powiększenia kanałów nosowych. Operacja udała się zupełnie i król czuje się doskonale. Prezes ministrów Maura i szef pałacu książę Sotomayor byli obecnymi przy operacji.

### Pożar miasta Kantonu.

Hongkong, 12. września. W Kantonie szaleje straszny pożar, który ogarnął całą przemysłową dzielnicę miasta. Wielkie zbiorniki nafty stoją w płomieniach. Około 100 domów handlowych, należących do wybitnych kupców chińskich spaliło się doszczętnie. Straty będą zapewne bardzo znaczne.

### Nieszczęście automobilowe.

Forli, 12. września. Wczoraj w nocy uderzył automobil księcia Wivieschi z Wiednia, który mieszka stale we Florencji, pędząc z szybkością 40 km. na godzinę o słup przydrożny i przewrócił się. Podróżni ze straszną siłą zostali wyrzuceni na bruk. Wivieschi i mechanik zostali na miejscu zabici, szofer i jeden z towarzyzzy księcia odnieśli ciężkie rany, drugi towarzysz księcia wyszedł cało z nieszczęścia.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 12. września.

Kalendarz. Dziś: Walerjana m. i Gwidon. Radzimira.
Jutro: Eulogjusza i Filipa Al. Chronisława.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Wschód słońca. | Dziś: | 5,29 | zachód: | 6,23 |
| | Jutro: | 5,30 | „ | 6,21 |
| Wschód księżyca. | Dziś: | 10,31 | zachód: | 8,35 |
| | Jutro: | 11,48 | „ | 9, 3 |

— * **Przepowiednia powietrza** na piątek 14. września: W dalszym ciągu sucho i przeważnie pogodnie; lekki powiew i cokolwiek cieplej.

—

— * **Znaczki dobroczynności z pelikanem** w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2 fen. nabyć można w administracji pisma naszego.

—

— * **Biuro Straży i Biuro Informacyjne P. C. K. W.** przy Alejach (ul. Wilhelmowskiej) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codziennie rano 10–1, po południu 4–6, w niedziele i święta 12–1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Telefon: 1640 tylko w godzinach 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materjału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

—

— * **Przymusowe wywłaszczanie** polaków już dzisiaj bywa poniekąd uprawiane choć odnośnego „prawa“ jeszcze nie ukuto. Na dowód powyższego twierdzenia donoszą do Przyj. Ludu z pod Zabikowa pod Poznaniem, co następuje:

Od dość długiego już czasu Komisja kolonizacyjna ostrzy sobie zęby na gospodarstwa kilku chałupników w Kotowie, których grunta graniczą z jej posiadłościami w Zabikowie. Ponieważ ci jednak nie chcą jej sprzedać dobrowolnie, przeto chce ich wywłaszczyć. Mają się stamtąd koniecznie wyprowadzić, a nawet doszło do tego, że nakłada się na nich kary, iż nie uczynili tego w przepisanym czasie. Mieli oni już kilka terminów w tej sprawie przed komisarzem w Fabjanowie. Na gospodarza Mańczaka nałożono 60 mk kary za to, że nie zastosował się do wezwania komisarza i lantrata, aby się wyprowadził, i mieszka nadal na swej posiadłości. Będzie zapewne musiał karę tę zapłacić, gdyż na odnośny protokół się podpissał.

Nie dość na tem. Oto i na komorników pod owymi gospodarzami nakłada się kary za to, że nie chcą opuścić mieszkań. Na terminie odbytym oświadczyli komornicy komisarzowi, że chętnie się wyprowadzą, jeżeli dostaną gdzieindziej mieszkania. Gdy to jednak nie będzie możliwem, to niech im Kolonizacja wynajmie takie mieszkania, jakie oni mają. Kolonizacja jednak na to się nie zgodziła, a na komornika Wojciecha Chadyniaka, który miał już trzeci termin w tej sprawie przed komisarzem, nałożono 60 marek kary lub 6 dni więzienia. Ponieważ tej kary nie mógł zapłacić, wzięto go zaraz po ostatnim terminie do kozy, tak iż nawet nie mógł spokojnie zjeść obiadu.

Oto skutki nowego prawa osadniczego, oto dobrodziejstwa pruskie.

— * **Inspektor szkolny Rzesznitzek**, wolnokonserwatywny poseł do sejmu z okręgu pszczyńsko-rybnickiego, znany ze swych antypolskich mówek sejmowych, mianowany został dyrektorem seminarjum nauczycielskiego w Rogoźnie. Nowy swój urząd obejmuje on z dniem 1. października rb. Aby jednak w pomienionym okręgu nie potrzeba było wyboru powtórnego, otrzymał Rzesznitzek tymczasem tylko urlop (!) do Rogoźna.

— * **Zmiana posiadłości.** Place budowlane przy ul. Wielkiej Berlińskiej, Karola i Marji na Jeżycach, które obecnie ma w dzierżawie na skład drzewa budowniczy p. Frankiewicz, nabyła od dotychczasowego właściciela p. dr. Święcickiego Norddeutsche Kreditanstalt za 770 tysięcy mk.

Pan Stanisław Gramza w Janówcu nabył na własność kamienicę po zmarłym mistrzu piekarskim Michalskim tamże za 37 200 mk.

— * **Kursy rolnicze.** Przewodniczący izby rolniczej W. Ks. Poznańskiego, Born Fallois, ogłasza w pismach niemieckich, że nauka w zimowych szkołach rolniczych, utrzymywanych przez izbę rolniczą, mianowicie w Międzychodzie, Wschowie, Inowrocławiu, Chodzieżu, Nietomyślu i Trzciance rozpoczyna się w poniedziałek 4. listopada r. b. o 9. przed południem. W połączonej szkole melioracji łąk i zimowej szkole rolniczej w Bydgoszczy rozpoczyna się nauka w środę, dnia 23. października r. b. o godz. 9. przed południem.

We wszystkich wyżej wymienionych zakładach obejmuje plan szkólny nauki elementarne, przyrodnicze i rolniczo zawodowe. Kurs trwa 2 semestry zimowe, od początku października do końca marca. Szkólne wynosi w pierwszem półroczu 40, w drugiem 30 mk. Celujący synowie niezamożnych rodziców otrzymują zapomogi. Zgłoszenia przyjmują dyrektorowie wyżej wymienionych zakładów.

— * **Pielgrzymki** do Dąbrówki nie były podobno w tym roku tak licznymi, jak w latach dawniejszych, co głównie przypisać należy niezwykle chłodnemu w tym roku powietrzu.

Jedna z biorących udział w pielgrzymce nocnej żali się w liście, pisanym do nas na przewodnika odnośnej pielgrzymki, że nie starał się dostatecznie o powierzoną sobie gromadę i twierdzi, że kiedy dwoje dzieci zabłąkało się w drodze, miał przewodnik w nie zupełnie grzeczny sposób oświadczyć, aby dzieci zostały tam, gdzie były. Cóżby, tak lamentuje owa pani, stało się z dziećmi tymi bez nadzoru i bez pożywienia? Na to odpowiedzieć możemy tylko tyle, że dzieci najlepiej pozostawić w domu i nie zabierać na żadne pielgrzymki, a mianowicie na pielgrzymki nocne. Zresztą od przewodnika, któremu powierza się nieraz kilkaset osób, nie można żądać, aby miał na oku każdego z osobna. To są żądania doprawdy już za wygórowane.

— * **Z powodu rewji fortecznych** zamknięte będą w nocy bramy warszawska i bydgoska w czasie od 14. do 21. bm. z względów militarnych, oprócz tego dla przyjezdnych wszystkie ulice pomiędzy Wartą i Cybiną. Przepuszczani będą od czasu do czasu tylko ci, którzy przy bramach będą w stanie wylegitymować się wobec ustawionego tam odwachu policyjnego. Nie nagląca komunikacja skierowaną będzie w tym czasie przez bramę Kaliską, Kobylepole i Antonin. Widzowie stać będą mogli tylko na wysokich brzegach Warty, około Szeląga lub Naramowic.

— * **Zabłąkane dziecko.** W środę przed południem zabłąkało się na Wielkich Garbarach około 2 letnie dziewczątko, które oddano chwilowo w opiekę do właścicielki składu kolonjalnego p. Zając przy ul. Dominikańskiej nr. 2.

— * **Samobójstwo.** W środę wieczorem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru na ławce w plantacjach przy pomniku Bismarcka tutejszy kupiec Rudolf Loeffler, mieszkający przy ul. Cesarza Fryderyka nr. 31. Samobójca strzelił sobie kulę w usta i na miejscu skonał. Zmarły, którego znaleziono w pozycji siedzącej z głową w tył zwieszoną, liczył lat 61. Przyczyna rozpaczliwego czynu nieznana. Zwłoki przewieziono do lazaretu miejskiego.

— * **Młodociany rabuś.** We wtorek przed południem napadł jakiś wyrostek sześcioletniego chłopca na Wielkich Garbarach i wydarł mu z ręki pieniądze zawinięte w papier. Na krzyk chłopca oddał mu rabuś małą część pieniędzy, a większą część zatrzymawszy znikł bez śladu.

— * **Komenderujący gienerał Kluck** przesiedlony został w tej samej randze z Poznania do pierwszego korpusu w Królewcu.

— * **Zmiana posiadłości.** Bank Parcelacyjny w Poznaniu sprzedał cegielnię wraz z 40 morgami pierwszej klasy ziemi w Szczytnikach w powiecie witkowskim właścicielowi cegielni p. Gruszczyńskiemu.

— * **Niemiecki bank kredytowy** z znacznym funduszem państwowym ma utworzony zostać dla niemieckich posiadłości miejskich w Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Zgromadzenie konstytujące odbyć się ma w Poznaniu w końcu bieżącego miesiąca.

— * **Dowiadujemy się**, że obchód, który urządza Tow. Promień dnia 29. b. m. na sali ogrodowej Lamberta, ku uczczeniu 100 letniej rocznicy urodzin Wincentego Pola, zapowiada się pod każdym względem znakomicie. Oprócz występu pierwszorzędnej, uroczej i ulubionej artystki opery warszawskiej Marji Tracikiewiczówny, wezmą udział w części koncertowej, znany pjanista Mieczysław Eichstaedt oraz tow. muzyczne Lutnia. Odczyt „O Wincentym Polu“ wygłosi p. Aniela Koehlerówna. W części deklamacyjnej składającej się z djalogu „Pieśni o ziemi naszej“ wystąpią wybitne siły amatorskie. Cała uroczystość urozmaicona kostjumami odpowiednimi, oraz obrazami Kossaka, w reprodukcjach świetlanych z ateljer p. Sniegockiego, wzbudzi niewątpliwie żywe zainteresowanie się publiczności.

— * **Tyfus na Górnym Slązku** szerzy się w zastraszający sposób. Jak nam donoszą, zapadło na epidemję tę w szybie Hildebrand przy hucie Rosamundy do dnia 9. bm. 37 osób. Powodem epidemji ma być używanie niezdrowej wody. Wypadki choroby tej wzmagają się z dnia na dzień. Dnia 10. bm. dosięgała liczba chorych już sześćdziesiątki. Wszystkich chorych izolowano. Zjechała już komisja, złożona z przedstawicieli rządu i lekarzy. Stan zdrowia czterech chorych jest groźny.

— * **Cholera** zbliża się do nas widocznie coraz więcej. Przedwczoraj pisaliśmy o pewnym wypadku cholerycznym, jaki zaszedł w Chełmnie w Prusach Zachodnich. Dzisiaj znowu dowiadujemy się, że jeden wypadek podobny do cholery zaszedł w Królewskiej hucie na Górnym Slązku. Wśród podejrzanych objawów zmarł tam bowiem we wtorek robotnik kolejowy Ksiuk. Czy Ksiuk zmarł rzeczywiście na cholerę, stanowczo jeszcze nie stwierdzono. W każdym razie zarządzono natychmiast wszelkie możliwe środki ostrożności. Zwłoki Ksiuka przewieziono zaraz do kostnicy, a mieszkanie jego poddano gruntownej desinfekcji.

* **Dzień hakatystyczny** urządziły sobie w Opalenicy w ubiegłą niedzielę grupy ostmarkenferajnu z Opalenicy, Grodziska i Buku. Ogółem brało w zjeździe udział podobno około tysiąc uczestników, którzy zebrali się w kasynie cukrowni. Mowę uroczystościową wygłosił pastor czy kantor Gruhn. Nawoływał niemców do jedności, gdyż jednością tylko uda się odeprzeć „nawałnicę słowiańską“. Polakożerczą przemowę swą zakończył słowami: Michałku niemiecki zbudź się i czuwaj!

Hakatyści po orgjach wyprawianych niedawno w Bydgoszczy widocznie jakoś zasmakowali w urządzaniu podobnych festynów hakatystycznych.

— * **Gniezno.** Przyjemny i prawdziwie filharmonijny wieczór zgotowała nam orkiestra Towarzystwa Muzycznego z Poznania, która wspólnie z tutejszym Kołem śpiewackim urządziła w niedzielę 8. b. m. na sali hotelu Europejskiego koncert wokalno-instrumentalny.

Program był wyborowy. Orkiestra pod dyrekcją kapelmistrza p. Leona Ponieckiego wykonała w pierwszej części: Marsz Nowowiejskiego Pod sztandarem, Uwerturę węgierską Keler-Beli i Walc Zawsze albo nigdy Waldteufla, w części drugiej: Wielką Fantazję z Trawiaty Verdiego, Podkóweczki dajcie ognia Wrońskiego i Chór Pielgrzymów z op. Tannhäuser Wagnera; w trzeciej zaś części: Chłop i poeta Suppégo, Solo klarnet Bergsona i Wielką Fantazję z Halki naszego genjalnego kompozytora St. Moniuszki.

Wszystko to utwory większe i dość trudne, wykonane zostały bez zarzutu. Orkiestra wnika w myśli kompozytorów, wlewa w produkowane utwory i życie i uczucie, a gra czysto i subtelnie. Nie dostrzega się w grze ani dysonansów, ani omyłek. W członkach orkiestry poznać wytrawnych i doskonałych muzyków. Orkiestra, śmiało rzec można, stoi na wysokości zadania swego i idzie z postępem czasu. Jest to zasługą wielką zdolnego i utalentowanego kapelmistrza p. Leona Ponieckiego, który swą energją i wytrwałą pracą doprowadził kapelę do takiej doskonałości.

To też sukces był wielki, bo publiczności zebrało się tyle, iż sala byłaby nieomal za małą, a koncertanci zbierali zasłużone wawrzyny. Po każdym odegranym utworze zrywały się burze oklasków i brawa, tak że koncertujący zniewoleni byli do naddatków.

W koncercie powyższym wzięło bezinteresowny udział tutejsze Koło śpiewackie pod batutą p. D. Czyżewskiego i umiejętnem odśpiewaniem kilku produkcji na głosy męskie i mieszane, wykonanych a capella i z akompanjamentem orkiestry, urozmaiciło wieczór. Na wyszczególnienie zasługują: Polonez W starym dworze na chór męski i Powitanie słońca na chór mieszany Münchheimera, oba utwory z orkiestrą. Tak więc i drużynie śpiewaczej przypadły w udziale aplauzy i uznanie.

Uczestnikom pozostanie koncert ten na długo w miłej pamięci.

— * **Z sądów.**

— Poznań. Nieudany rabunek kasy w Obrzycku stanowił wczoraj przedmiot szerokich rozpraw przed wakacyjną izbą karną w Poznaniu. W nocy z dnia 24. na 25. listopada r. z. wtargnęli złodzieje oknem do kasy kameralnej w Obrzycku. Udało im się szafę pieniężną, około 6 ctr. ważącą, przez okno na podwórze wydostać za pomocą mocnej drabiny, którą z pobliskiego młyna skradli. Żona rendanta p. Fechnera, posłyszawszy w nocy łoskot, gdyż ich prywatne pomieszkanie tuż przy pokoju kasowym leżało, obudziła męża, a ten zapaliwszy lampę, chciał do pokoju kasowego wejść, zastał jednak drzwi z wewnątrz zaryglowane przez złodziei, którzy, nie dopiąwszy celu, niepoznanie i bez przeszkody w ciemnościach nocy zniknęli. W razie udania się rabunku, byliby się złoczyńcy nieźle obłowili, gdyż w żelaznej szafie znajdowało się coś 6000 mk. gotówki. Tak zadowolnili się strzelbą centralówką, 80 patronami, niepełnym pudełkiem cygar i torbą skórzaną. Podejrzenie o popełnienie włamania się i kradzieży padło na robotników Tomasza Borowiaka i Jana Helkę, ponieważ byli z miejscowością obeznani, a Borowiakowi było wiadome, że tego wieczora niejaki p. Różański 2000 mk. do kasy wpłacił. Potem miał świadek Gajewski słyszeć, jak obaj osbarzeni w więzieniu szamotulskim o tem włamaniu się rozprawiali. Oskarzeni obaj zaprzeczają stanowczo, jakoby w zbrodni jakikolwiek mieli brać udział, rzeczonej nocy byli obaj w domu; że w więzieniu o tem zajściu rozmawiali, nie przeczą — tyczyło to atoli tylko tego, co od innych trzecich osób słyszeli i się dowiedzieli. Pomimo wysłuchania aż 19 świadków nie można było oskarzonym robotnikom dowieść popełnienia lub braniu udziału zarzuconych im zbrodni, gdyż żaden świadek nic ważnego i faktycznego zeznać nie mógł. Nastąpiło tedy uwolnienie i natychmiastowe wypuszczenie z więzienia obwinionych.

—

— † **Zmarli:**

We wtorek 10. b. m. ś. p. Józef Prądzyński w Poznaniu, weteran i więzień stanu z roku 1863., przeżywszy lat 75. Pogrzeb z kaplicy na nowym cmentarzu jeżyckim w piątek 13. b. m. o godz. 4 po południu.

Dnia 10. b. m. w Szamotułach w zakładzie Sióstr Miłosierdzia Marja Augustyniak z Pamiątkowa w 11. wiośnie życia. Pogrzeb w Szamotułach w piątek o pół do 5. po południu.

## Swięci Islamu.

Przy posuwaniu się w głąb Afryki północnej francuzi będą musieli walczyć z potęgą, silniejszą od przemocy oręża — z wpływem marabutów, owych świętych Islamu, którzy tak wielką odgrywają rolę w życiu arabów oraz dyktują im prawa wszechwładnie. Ciekawe szczegóły o tej „potencji“ pomieściła w ostatnim zeszycie La Revue:

Jakkolwiek muzułmanin jest monoteistą — pisze w niej J. Roney, znawca Islamu — to jednak swoich marabutów uważa za półbogów. We wszelkich klęskach: gdy szerzy się mór, gdy susza grozi urodzajom, arab zwraca się ku swoim świętym — żywym i umarłym, odbywa pielgrzymki do ich grobów.

Wśród piasków pustyni wznoszą się gdzieniegdzie czworokątne kamienne budowle, uwieńczone kopułami — otaczają je cyprysy, lub drzewa oliwne, u ich stóp kwitną malwy i asfodele. Wśród ciszy oaz zażywają wiecznego spoczynku słynni marabuci. Dokoła ich grobowców skupiają się wyznawcy Proroka, wznoszą modły, spożywają posiłki i tygodniami całymi obozują pod gołym niebem.

Wyobraźnia wschodniego ludu uczyniła marabutów bohaterami pięknych legend, uzdrowicielami najgorszych niemocy. Wśród tego zastępu cudotwórców znajdują się i kobiety. Dziewictwo i dobroć nie są cnotami, cenionemi przez wyznawców Islamu, więc też muzułmańskie święte wsławiły się zgoła czym innym. Żyją w podaniach jako czarodziejki, niekiedy nawet jako czarownice, naprzykład cudna Lella-Imema, która zgładzała ze świata tych wszystkich, którzy zaznawali słodyczy jej miłości. (Było podobno dużo zgładzonych.)

Wśród zastępu świętych niewiast brak zupełnie dziewic — obowiązkiem marabutów jest mieć przynajmniej cztery żony. Świętość bywa dziedziczną w rodach, bywają całe osady świętych, zażywające wielkiego szacunku. Niekiedy są to uczeni, zakładający lanja, czyli szkołę, w której uczą: retoryki, astronomji i chemji. Nawet anio-

łowie zstępowali z nieba, aby mód[illegible] słuchać wykładów Abdel-Azis el Hadiego.

Lecz marabuci słyn[illegible] nietylko z uczoności, bardziej jeszcze [illegible] swych wojowniczych zalet. Wśród cudów, jakie sprawują, najcenniejszą jest moc wydobywania wody ze skał i piasków pustyni — cud najpożądańszy w kraju wiecznej suszy. Według podań, każda oaza powstała za sprawą jakiegoś świętego, każda ma swego patrona. Marabuci są powszechnymi uzdrowicielami, miewają swoje specjalności: jeden leczy wielbłądy, drugi ma sposoby na gojenie ran, trzeci — zażegnuje gorączkę i t. p. W przeszłości, najsłynniejszym był Sidi-Abd-El Kader, który nauczył jakoby arabów stawiać namioty. Chodził po kraju i krzewił pobożność, a gdy, po pełnym cudów żywocie, miał już ducha wyzionąć, aniołowie zstąpili z nieba i sami zbudowali mu grobowiec, który jest dziś celem pielgrzymek.

O jednym tylko nieudanym cudzie marabuta głoszą arabskie podania, kładąc to fiasco na karb złości kobiecej. Ów święty, Sidi Megris, dowiedziawszy się, że mężczyźni plemienia Amerel-eraba źle się obchodzą z żonami, postanowił kres temu położyć. Naprzód zwrócił się do mężczyzn i tłumaczył im, że powinni być litościwi względem słabych, przypomniał im słowa Proroka: „Mąż, który swą żonę całuje, za każdy pocałunek otrzyma trzydzieści darów niebieskich". Gdy te napomnienia skutku nie odniosły, święty zwrócił się do kobiet. Lecz i one nie chciały słuchać swego obrońcy. Sidi Megris rozkazał wówczas ziemi wstrząsnąć się w posadach i pochłonąć plemię całe... I ziemia nie usłuchała. Cóż miał robić? Przeklął — kobiety.

Bardzo słusznie...

## Rozmaitości.

— **Wielbiciel płci pięknej.** W niezwykły sposób przejechał się w tych dniach za darmo z Marsylji do Paryża, pewien młody bułgar, nazwiskiem Virgel Francesci. Na dworcu w Marsylji wszedł niepostrzeżony przez służbę kolejową pomiędzy koła wagonu i tam uczepił się żelaznego wiązania, gdzie, jak mógł, tak się ułożył. Był to pociąg błyskawiczny, który pędził z niezwykłą szybkością, prawie nie zatrzymując się po drodze. Dopiero na dworcu w Paryżu spostrzeżono niezwykłego pasażera. Gdy go z pomiędzy kół wydobyto, okropny przedstawiał widok, odzież poszarpana na strzępy, twarz obłocona i pokrwawiona, ręce pokaleczone. Gdy go komisarz policji zapytał, co go skłoniło do tej wycieczki nad Sekwanę, bułgar dał odpowiedź niemniej oryginalną, jak cała jazda. Oto spuszczając oczy w dół, rzekł zażenowany:

— Nęciły mnie piękne kobiety w Paryżu, o których naczytałem się i nasłuchałem rozmaitych cudownych rzeczy.

Na razie wielbiciela paryżanek osadzono w areszcie, a jak wyjdzie z niego, to gotów stać się bohaterem dnia w Paryżu. Niechybnie znajdzie się dziennik, który mu zrobi reklamę.

— **Kot wściekły.** W gminie Dobrowlanach powiatu drohobyckiego w Galicji uległ wściekliźnie kot tamtejszego gospodarza Senia Kuzyka i pokąsał 3 osoby dorosłe i czworo dzieci. Weterynarz powiatowy z Drohobycza stwierdził u kota tego wściekliznę, a starostwo wysłało pokąsanych do zakładu prof. dr. Bujwida do Krakowa.

— **Amerykański spadek.** W Filadelfji zmarł emigrant żydowski z Krzemieńca, w gubernji wołyńskiej, Abraham Flirent, który zostawił 40 miljonów dolarów. Spadkobiercami są dzieci jedynego brata zmarłego. Dały już one pełnomocnictwo adwokatom do odebrania spadku.

## Towarzystwa.

— Lekcja śpiewu Kółka Katol. Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się w czwartek 12. b. m. wieczorem o godzinie pół do 9. na sali dominikańskiej. Zarząd

## Księgi stanu cywilnego.

Dnia 11. września zgłoszono:

Zapowiedzie: Miernik Stefan Fleischer z Jadwigą Kubacką, ślusarz Ernest Weber z Idą Repke, cygarnik Stanisław Skrzypczak z Władysławą Nowacką, sekretarz sądowy Oskar Classen z Marją Gartmann, kupiec Meyer Lévy z Izabellą Lewin.

Urodzenia: Syna: Cieśla Stanisław Blaszkiewicz, urzędnik bankowy Oskar Meisner, mistrz ślusarski Wincenty Kaczmarek, robotnik Józef Ludwiczak, przykrawacz Wilhelm Hecht, kuśnierz Jan Tyczyński, przykrawacz Paweł Grzesiak, fabrykant Franciszek Pilczek, szewc Franciszek Olszewski, niez. K. i J.

Córkę: Robotnik Marcin Kenczol, posiedziciel dóbr Leonard Makowski, robotnik Stanisław Staszak, prawnik dr. jur. Juljus Galland, robotnik telegraficzny Augustyn Tonn, szewc Mateusz Napierała, niez. G.

Zmarli: Bronisława Sieja 7 dni, Helena Gaertig 11 dni, handlarka Juljanna Büttner 63 lata, zamężna Juljanna Nowacka z domu Urbaniak 38 lat, zamężna Dorota Stempel z domu Kaplan 67 lat.

## Ostatnie telegramy i wiadomości.

### Czwartek, rozprawy popołudniowe.

O godzinie 12. podjęto rozprawy na nowo. W dalszej dyskusji nad **Rolnikami** p. Lutomski ze Stawów odpowiada na zarzuty skierowane przeciwko wielkiej własności ziemskiej w sprawie niepopierania Rolników. Mówca jest zdania, aby wielcy właściciele brali udział w Rolnikach, choćby nawet nie korzystali z nich w większej mierze. Dzieje się to już w kilku rolnikach, a z czasem właściciele ziemscy otrząsną się z konserwatyzmu i w kierunku tym nastąpi ogólne polepszenie. — Zadaniem właściciela ziemskiego nietylko produkcja, ale także zbyt produktów, pod względem którego niektórzy właściciele stają się niedołężnymi. Tu powinien wkroczyć Rolnik. On powinien zająć się jak najkorzystniejszem spieniężeniem produkcji gospodarzy większych i mniejszych. Poza tem poleca mówca przyjęcie rezolucji przedłożonej przez ks. patrona.

Ks. Prądzyński sprzeciwia się wnioskowi Rolnika strzałkowskiego, ktory zdaniem jego może być dobry dla większych Rolników, mniejsze natomiast wolą pozostać pod bezpośrednią opieką patronatu.

Ks. Stankowski wyraża obawę, że dla Rolników nie wystarczy biuro korespondencyjne, lecz muszą mieć skład pośredniczący pomiędzy producentami a konsumentami.

Pan dr. Swinarski podziela zapatrywania ks. patrona, że Rolnik nie powinien obecnie dokonywać interesów z większymi właścicielami, lecz ograniczać się dla małych gospodarzy. Co zaś do udziałów w Rolnikach to obywatelstwu ziemskiemu zarzutów robić nie można. Przy zbytniem poparciu Rolniki wdają się w zbyt ryzykowne interesy i dla tego obywatele ziemscy się od nich odsuwają, dla tego kupcy zajmują wobec nich stanowisko nieżyczliwe.

Pan Chrzanowski jest przeciwny wciąganiu do Rolników tych obywateli, którzy sami do nich nie przystępują. Zresztą podziela mówca zdanie księdza patrona co do zakresu działalności Rolników. Obywatel nie może zrywać wszystkich stosunków z żydami od razu, gdyż przez to zachwiałby swoją egzystencję, a Rolniki nie dałyby mu tego, czego rzeczywiście od nich by musiał wymagać. Tak będzie jeszcze za lat 20. (Głośne protesty.) Mówca wynurza dalej poważne wątpliwości co do kwalifikacji rewizorów w Rolnikach. Nie wiadomo, czy mają być nimi zawodowi rolnicy czy zawodowi kupcy. Najlepiej urząd ten sprawowaliby członkowie patronatu.

Pan Daliński mówi o stosunku kupiectwa do Rolników. Sądził zawsze, że Rolnik będzie zajmował się tylko takiemi sprawami, któremi kupcy się nie zajmują. Tymczasem Rolniki chcą ogarnąć wszystko i szkodzą tylko mniejszym kupcom. Mówca przytacza dowody na swoje twierdzenie.

Ksiądz prałat Wawrzyniak odpowiada, że patronat sprawę tę zbada, wysłucha strony i zarządzi odpowiednie środki.

Pan Sołtysiński radzi do oględności przy wyborze rad nadzorczych Rolników. Pan Jung z Mogilna wyraża patronatowi uznanie za urządzenie sekretarjatu w Rolnikach. W dalszej dyskusji biorą jeszcze udział p. p. Hulewicz z Mielęcina, ks. dr. Skrzydlewski z Ponieca i ks. Kurzawski z Pakości, który uzupełnia swoje pierwotne wywody w sprawie Rolnika. Spółki założone dla włościan muszą doznawać przykładu z góry. Szlachta ma więc moralny obowiązek popierania Rolnikow. Są tacy, którzy pół miljona lokują w bankach angielskich a w Rolniku lokują całe dziesięć mk.

Przechodzi jednogłośnie rezolucja ks. patrona.

Ks. prałat Wawrzyniak zabiera głos do następnego. ostatniego punktu porządku obrad **Referaty rewizorów i delegatów** i prosi o poparcie patronatu w rozmaitych poważnych kwestjach przez listowne doniesienia. Patronat zajmować się będzie specjalnie Spółkami i Bankami parcelacyjnymi na osobnych zebraniach, w celu zgromadzenia jednolitej przejrzystej książkowości. W roku ubiegłym wszystkiego zrobić nie było można, lecz w roku bieżącym nastąpi sprężysta akcja.

Ks. Kurzawski porusza budowanie większych lokali dla Spółek po miastach. W Pakości bank nabył realność i miał pretensję zapisania do miejskiej listy wyborczej. We wszystkich instancjach go jednak z wnioskiem odrzucono, odmawiając mu praw osoby jurystycznej. Było wprawdzie rozporządzenie ministerjalne na którem odnośne instancje się opierały, lecz zdaniem mówcy kodeks cywilny rozporządzenie to usunął.

Ks. prałat Wawrzyniak nie może dać bliższych wyjaśnień, obiecuje odpowiedzieć w Poradniku.

Pan dyrektor Więckowski zdaje sprawę z rozmaitych doświadczeń podczas rewizji dokonanych w Spółkach i radzi, aby po bankach obchodzono się grzeczniej z interesentami. W wielu Spółkach brak grzeczności wobec klienteli i dla tego też brak jest depozytów. Każdy interesent zasługuje na uprzejme traktowanie niezależnie od tego, czy przychodzi z depozytami, czy po pożyczkę. W przeciwnym razie Spółki odpychają interesentów.

Pan Chrościelewski z Pączewa w Prusach Zach. prosi o głos, żeby mu nie zarzucano, iż 3 dni na próżno w Poznaniu siedział i przytacza rozmaite niedomagania lokalne.

Pan dyr. Więckowski poleca ścisłą dyskrecję we wszystkich sprawach bankowych.

Marszałek wyraża podziękowanie delegatom za gorliwą pracę i patronowi za niestrudzoną działalność około dobra Spółek i prasie za gorliwe zbieranie materjału i zamyka sejmik o godzinie 2 Po odczytaniu i podpisaniu protokółu odbył się w Bazarze wspólny obiad na 150 nakryć.

### Ks. saski Maks o obsadzeniu tronu arcybiskupiego w Poznaniu.

Lipsk, 12. września. Leipziger Abend-Ztg. zamieszcza interwiew swego redaktora z ks. Maksem, bratem króla saskiego, który, jak wiadomo, poświęcił się stanowi duchownemu. Ciekawy redaktor chciał się od księcia dowiedzieć jakichś sensacyjnych nowości o obsadzeniu tronu arcybiskupiego w Poznaniu, szczególnie, że kilka razy pojawiła się już w prasie niemieckiej pogłoska, że właśnie ks. Maks jest upatrzonym przez rząd kandydatem do tronu arcybiskupiego. Tymczasem to, czego się dowiedział, nie jest wcale sensacyjne.

Ks. Maks oświadczył: O planach rządu, co do obsadzenia arcybiskupstwa w Poznaniu nic nie wiem. Nieprawdą jest, jakoby na dworze drezdeńskim interesowano się powołaniem moim na arcybiskupa. Rodzinie mojej są podobne zamiary zupełnie obce. Także o rzekomej wizycie cesarza Wilhelma w Dreźnie nic nie wiem, tak samo, jak i w Dreźnie nic o tym nie wiedzą. W najbliższym czasie zrobię podróż do Tyflisu, ale to tylko dla studjów, żadnych innych planów z tym nie wiążę.

Wątpić należy, czy to proste oświadczenie kres położy dalszym domysłom i kombinacjom głodnych sensacji gazet żydowskich, lub hakatystycznych blatów, usiłujących grać rolę suflerów rządu.

### Konwencja Watykanu z rządem rosyjskim w sprawie seminarjów duchownych w Królestwie.

Petersburg, 12. września. (TBW.) Potwierdza się wiadomość, że rząd rosyjski zawarł z Watykanem konwencję w sprawie nauki i egzaminów w seminarjach duchownych w Królestwie. Wedle układu tego ustanawia biskup plan nauki i zadania egzaminowe. Urzędnicy państwowi biorą udział w egzaminach, ale tylko, aby wykonywać kontrolę w przedmiotach świeckich.

### Sejmowa reforma wyborcza w Galicji.

Lwów, 12. września. Sejmowa komisja reformy wyborczej ukończyła wczoraj ogólną dyskusję i wybrała subkomitet, który wypracuje dla pełnej komisji wnioski. W skład subkomitetu weszli poseł Abrahamowicz, Bobrzyński, Bojko, Czartoryski, Głąbiński, Leo, Löwenstein, Oleśnicki, Pastor, Piniński i Stadnicki. Subkomitet, konstytuując się, wybrał przewodniczącym swym ks. Czartoryskiego, zastępcą Abrahamowicza, a sekretarzami Głąbińskiego i Leo. Dziś przed południem zebrał się subkomitet na posiedzenie.

## Zapiski meteorologiczne

### dnia 11. września o 8. rano.

| | | C° | | | C° |
|---|---|---|---|---|---|
| Borkum | pogoda | 11 | Sztokholm | pochm. | 14 |
| Hamburg | dżdżysto | 10 | Haparanda | pogoda | 4 |
| Swinoujście | pogoda | 11 | Petersburg | deszcz | 11 |
| Kłajpeda | pogoda | 14 | Ryga | mgła | 9 |
| Akwizgran | pogoda | 11 | Wilno | pochm. | 10 |
| Berlin | pogoda | 11 | Wiedeń | pogoda | 10 |
| Drezno | mgła | 7 | Tryest | pogoda | 19 |
| Wrocław | pogoda | 8 | Zurych | zachm. | 13 |
| Bydgoszcz | pogoda | 11 | Lwów | pochm. | 12 |
| Aberdeen | pogoda | 12 | Paryż | pochm. | 12 |
| Kopenhaga | pochm. | 12 | Rzym | pogoda | 18 |

## Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

| Tendencja: | 12. mocna. | 11. mocna. |
|---|---|---|
| Dyskonto prywatne | 5% | 5% |
| Korony | 85,10 | 85,10 |
| Ruble | 216,45 | 216,30 |
| 3% niemiecka pożyczka państw. | 83,30 | 83,30 |
| 3½% pruskie konsole | 94,– | 93,90 |
| 3% „ „ | 83,30 | 83,50 |
| 3½% poznańska pożyczka prow. | 90,10 | 90,— |
| 3% „ „ 1895 | —,— | —,— |
| 4% „ poż. miejska 1906 | 98.60 | 99,10 |
| 3½% pozn. poż. miej. 1894—1903 | 90,50 | 90,10 |
| 4% pozn. listy zast. ser. VI—X. | 100,25 p | 100,25 p |
| 3½% „ „ „ XI—XVII | 92,80 z | 92,50 p |
| 4% „ „ „ serya D. | 98,30 p | 98,30 p |
| 3% „ „ „ „ A. | 81,25 p | 81,10 p |
| 4% „ „ „ „ E. | 98,30 p | 98,30 d |
| 3½% „ „ „ „ C. | 91,10 p | 91,25 d |
| 3% „ „ „ „ B. | 81,25 p | 81,10 p |
| 4% „ „ rentowe | 99,50 | 99,70 |
| 3½% „ „ „ | 91,25 | 91,20 |
| 4½% pożyczka chińska 1898 | 95,25 | 95,10 |
| 4½% „ japońska | 90,50 | 90,20 |
| 4% „ rumuńska 1894 | 86,80 | 86,80 |
| 4% „ rosyjska 1902 | 75,20 | 75,— |
| 4½% „ „ 1905 | 91,50 | 91,40 |
| 4% serbska renta | 78,75 | 78,75 |
| Tureckie losy | 140,25 | 139,60 |
| 4% węgierska renta w koronach | —,— | 92,20 |
| 4½% polskie listy zastawne | 87,– | 86,75 |
| Akcje berlińskiej kolei elektr. | 165,— | 164,25 |
| „ poznańskiej kolei elektr. | 157,50 | —,— |
| „ austr.-węg. kolei państ. ult. | 142,10 | 141,90 |
| „ lombardy „ | 31,10 | 31,20 |
| „ Baltimore and Ohio „ | 92,50 | 92,30 |
| „ Canada Pacific | —,— | 165,50 |
| 4% St. Louis St. Francisko obl. kol. | 75,75 | 76,10 |
| Akcje hamb.-ameryk. tow. transp. | 128,90 | 129,10 |
| „ półn.-niem. Lloyda | 112,25 | 112,25 |
| „ berlińsk. tow. handl. ult. | 153,— | 151,90 |
| „ banku darmstackiego | 126,— | 126,– |
| „ „ niemieckiego ult. | 225,50 | 224,50 |
| „ „ dyskontowego „ | 169,50 | 168,50 |
| „ „ drezdeńskiego | 137,75 | 137,30 |
| „ półn.-niem. zakładu kredyt. | 117,— | 116,90 |
| „ austryack. zakładu kred. ult. | 200,75 | 199,10 |
| „ banku wsch. dla handl. i prz. | 118,50 | 118,50 |
| „ rosyjsk. banku dla hand. zagr | 128,75 | 128,30 |
| „ browaru Huggera | 137,50 | 136,25 |
| „ ogólnego tow. elektr. | 139,— | 137,30 |
| „ tow. wyrobu drzewa Bendixa | 89,— | 89, |
| „ tow. berl./masz. Schwarzkopf. | 212,— | 210,50 |
| „ bochumsk. lejarni stali | 208,90 | 208,50 |
| „ chem. fabr. Milcha | 242,— | 242,— |
| „ cukrowni w Wschowie | 147,10 | 147,— |
| „ kopalni w Gelsenkirchen | 196,10 | 195,80 |
| „ kopalni w Harpen | 197,75 | 196,80 |
| „ tow. młyn. Hermanna | 95,— | —,— |
| „ kopalni Hohenlohe | 184 60 | 184,10 |
| „ Laurahuty | 221,25 | 221,25 |
| „ górnośląskiego przem. żelaz. | 100,50 | 100,75 |
| „ fabr. masz. Orenstein, Koppel | 192,— | 193,25 |
| „ tow. wyr. cement. w Opolu. | 166,— | 166,— |
| „ poznańskiej sprytowni | 842,— | 842,— |
| „ kopalni soli w Inowrocławiu | —,— | 88,25 |
| „ tow. chem. Union | 197,25 | —,— |
| „ cukrowni w Kruświcy | 236,— | 237,— |
| **Kursy o godz. 2.** | | |
| Akcje austryackiego zakładu kred. | 199.— | 197,00 |
| „ banku niemieckiego | 223 50 | 221, |
| „ „ dyskontowego | 168 30 | 166,10 |
| „ Laurahuty | 218,75 | 218,75 |
| Tendencja: | spok. | spok. |

## Targ na zboże.

**Poznań,** dnia 12. września 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

| | |
|---|---|
| Pszenica (dobra) | 227,— |
| Żyto 121/22 (holenderskie) | 194,— |
| Jęczmień dla browarów (dobry) | 176,— |
| Owies (dobry) | 174,— |

Tendencja: ożywiona.

Poznań, dnia 12. września 1907.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

| Za 100 kg. towaru. | wyborow. | średniego | pośledn. |
|---|---|---|---|
| Pszenica | 22,30 | 21,80 | 21,10 |
| Żyto | 19,00 | 18,30 | 17,70 |
| Jęczmień | 17,20 | 16,20 | 15,20 |
| Owies | 17,00 | 16 40 | 16,00 |

**Bydgoszcz,** dnia 11. września 1907.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica | . . . . ; nom. . . . . | 000—220 mk. |
| | porosła, z murzonką i lżejsza niżej not. | |
| Żyto | . . . . ; dobre, zdrowe | |
| | (najmn. 121 f.) | — 189 mk. |
| | lżejszy gat., porośn. i stęchły | 165—184 mk. |
| Jęczmień | dla młynarzy . . . . . | 150—156 mk. |
| | „ browarów . . . . . | 156—160 mk. |
| Groch | na paszę . . . . . | 168—180 mk. |
| | do gotowania . . . . . | 000—000 mk. |
| Owies | . . . . . | 156—166 mk. |
| | najpiękniejszy . . . . . | wyżej notow. |

**Berlin,** 12 września 1907.

Urzędowe notowanie giełdy.

| Na miesiąc | Pszenica | Żyto | Owies | Kukurydza | Olej rzep. |
|---|---|---|---|---|---|
| Styczeń | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Luty | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Marzec | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Kwiecień | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Maj | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Czerwiec | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Sierpień | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Wrzesień | 218,25 | 201,— | 170,— | 146,50 | 81,10 |
| Październik | 218,— | 197,— | —,— | —,— | 80,90 |
| Listopad | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Grudzień | 218,– | 192,25 | 166,50 | —,— | 77,– |

Dopiero dalsze znaczne cofanie się Północnej Ameryki i ustalone pyszne powietrze uczyniły podaż na pszenicę i żyto bardzo przychylną; targ ustalił się jednak jako tako, ponieważ podaż dosyć szybko się wyczerpała. Na owies zważano tak mało, że zniżone nań ceny nie mogły się podnieść. Olej rzepny trzymał się silnie i płacono za niego lepiej. Powietrze piękne.

**Wrocław,** dnia 11. września 1907.

Notowania prywatne.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pszenica biała spok. | 21,70 | 22,70 | 23,30 |
| „ żółta stale | 21,70 | 22,60 | 23 20 |
| Żyto spokojniej | 17,30 | 19,00 | 19,90 |
| Jęczmień dla browarów spok. | 16,50 | 17,00 | 17,50 |
| Jęczmień stale | 14,50 | 15,00 | 15,50 |
| Owies spok. | 17,40 | 17,80 | 18,20 |
| Groch do gotow. biały spok. | 17,00 | 19,00 | 20,00 |
| „ na paszę spok. | 00,00 | 15,00 | 16,50 |
| „ Wiktorja spok. | 19,00 | 21,00 | 23,50 |
| Łubin żółty bez interesu | 9,00 | 13,00 | 14,00 |
| „ niebieski pożądańszy | 0,00 | 10,00 | 11.00 |
| Wika spokojnie. | 13,75 | 14,25 | 14,75 |
| Kukurydza spokojnie. | 00,00 | 16,00 | 16,50 |

Nasiona olejne:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Siemię lniane. spokojnie. | 20,00 | 22,50 | 24,00 |
| Rzep zimowy spok. | 27,80 | 29,80 | 31,80 |
| Siemię konopne | 23,00 | 25,00 | 26,00 |
| Kuchy rzepiowe szląskie mocniej | 14,25 | | 14,75 |
| „ „ obce. stale | 14,00 | | 14,25 |
| „ lniane szlązkie | 15,00 | | 15,50 |
| „ „ obce spokojnie. | 14,50 | | 15,00 |
| „ palmowe spok. | 14,00 | | 14,50 |

Nasiona koniczyny.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Koniczyna czerwona spok. | 40,00 | 55,00 | 68,00 |
| „ biała spokojnie | 25,00 | 44,00 | 50,00 |
| „ szwedzka stale | 40,00 | 45,00 | 50,00 |
| Tymotka bez int. | 22,00 | 26,00 | 30,00 |
| Seradela bez interesu | 8,00 | | 10,50 |
| Inkarnatka spokojnie. | 17,00 | | 19.00 |
| Pszenne otręby | 12.75 | | 13.00 |
| Kartofle do jedzenia za 50 kg. | 1,75 | | 2,00 |
| Mąka kartoflana przednia pożądańsza. | 00,00 | | 21,75 |
| Mączka kartoflana przednia | 00,00 | | 21,25 |
| Siano | 3,70 | | 4,00 |
| Słoma za 600 kg. | 31,00 | | 35,00 |

Mąka spok. za 100 kg. z miechem, bruto:

| | |
|---|---|
| Pszenna piękna, stale, | 31,75—32,25 |
| Żytnia piękna, stale, | 30,25 30,50 |
| Mąka do pieczenia domowego | 29,25 29,75 |
| Żytnia mąka na paszę | 14,25—14 50 |

**Wrocław,** dnia 11. września 1907.

Notowania miejskiej komisji targowej.

| Za 100 kg. towaru. | wyborow. najw. | wyborow. najn. | średniego najw. | średniego najn. | pośledn. najw. | pośledn. najn. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 23 30 | 22 30 | 22 20 | 21 80 | 21 70 | 20 80 |
| „ żółta | 23 20 | 22 20 | 22 10 | 21 70 | 21 60 | 20 70 |
| Żyto | 19 90 | 18 90 | 18 80 | 17 90 | 17 80 | 16 40 |
| Jęczmień | 15 30 | 15 10 | 15 00 | 14 70 | 14 60 | 14 30 |
| „ dla brow. | 17 30 | 16 80 | 16 70 | 16 30 | — — | — — |
| Owies | 18 20 | 17 80 | 17 70 | 17 50 | 17 40 | 17 00 |
| Groch Wiktorja | 23 50 | 22 30 | 21 50 | 20 50 | 19 50 | 18 50 |
| „ mały | 20 00 | 19 50 | 19 30 | 17 30 | 16 00 | 15 80 |
| Rzep | 31 80 | — — | 29 80 | — — | 27 80 | — — |

## Targ na cukier.

**Magdeburg,** 12. września 1907.

| | |
|---|---|
| Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka) | 0,00—0,00 |
| „ prd. II. 75 proc. ( „ „ ) | 0,00—0,00 |
| Tendencja: słaba. | |
| Rafinada w głowach (bez beczki) | 19,75 00,00 |
| Cukier kryształowy (włącznie worka) | —,— |
| Rafinada ( „ „ ) | 19,62½ |
| Melis ( „ „ ) | 19,00 |
| Tendencja: spok. | |

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

| Na miesiąc | Popyt | Podaż |
|---|---|---|
| wrzesień | 19,85 | 20,00 |
| październik | 19,85 | 19,90 |
| paźdz.-grudzień | 19,75 | 19,85 |
| styczeń-marzec | 20,05 | 20,10 |
| maj | 20,35 | 20,40 |
| sierpień | 20,65 | 20,70 |

Tendencja: słaba.